OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 47 | Warszawa, dnia 20 listopada 1938 r. | Rok V.

LEOPOLD TOMASZKIEWICZ, senator

Zaczynamy nowy rozdział historii

Na pewno lat 20 w historii narodu — to mały, to krótki okres czasu. A jednak przyszły historyk — jeśli zechce być sprawiedliwym — musi użyć sporo kart na scharakteryzowanie przemian, jakie się w życiu Narodu Polskiego dokonały.

Przecież to na tych samych szlakach, co przed laty 20-tu, wzdłuż tych samych wód i gór — inna już, zupełnie inna żyje społeczność, choć ci sami ludzie, inne stawiają sobie i realizują, niż lat temu tak niewiele — cele, inne ożywiają ich ambicje i inne interesy. Wszystko, co się myśli i czyni, myśli się i czyni wedle interesu Polskiego Narodu i jego coraz trwalszej potęgi. Własną wolą urządzamy swe życie, dajemy mu formy organizacyjne i sami za jego ukształtowanie odpowiadamy. Przed laty 20-tu obca wola i obcy interes dyktowały warunki naszego życia, naszych urządzeń, naszych prac.

Od lat 20-tu zaś Polska stała się Rzeczywistością i los nasz w naszych wyłącznie spoczął rękach.

Egzamin z minionego dwudziestolecia nie wypada dla naszych wysiłków ujemnie. Wprost przeciwnie: liczne i wspaniałe osiągnięcia na wielu polach każą raz jeszcze podkreślić wspaniałe zdolności, wielką dynamikę i zaradczość naszego społeczeństwa wbrew głosom pesymistów, którzy wszędzie węszą nieszczęście, wszędzie widzą niedoskonałość. A jeśli w tym samym czasie stwierdzamy u innych narodów jeszcze większe, niż u nas postępy, to bądźmy przecież sprawiedliwi — i przyznajmy, ile własnej energii, ile wiary i ile środków zmarnowaliśmy na waśnie wewnętrzne, podejrzliwość, niechęć wzajemną i niszczenie „ze zdrową pasją" wielu możliwości szybszych, bogatszych jeszcze bardziej imponujących wyników!

Niewątpliwie żałujemy straconego czasu i wielu okazji, które zostały z naszego własnego niedopatrzenia czy nieumiejętności wykorzystania zaniedbane, podkreślamy to wszędzie i żałujemy, że nie nauczyliśmy się jeszcze sumować naszych wysiłków i pracy.

Po latach 20-tu nie dość jest żałować i stwierdzać. Należy z rachunku strat i zysków wyciągnąć wnioski, które na codzienną pracę, na codzienne zastosowanie będą obowiązujące w następnym okresie lat 20-tu, by znów po ich upływie nie stwierdzać braków i nie żałować...

Na pewno i nowy parlament nasz zbierze się pod tymi samymi wrażeniami. Albowiem kampania wyborcza odsłoniła wszędzie szkodliwość rozbicia i uwypukliła konieczność zgodnego zespołowego działania. Okazała powszechne zrozumienie dla sprawy wspólnego i połączonego wysiłku wszystkich obywateli w imię takiej przebudowy wewnętrznego życia narodu, by wszystko, co się na nie składa, służyło wielkości i potędze Rzplitej, pod której opieką i ochroną wyrasta bezpieczne i coraz pełniejsze szczęście człowieka. Istnieje bijąca w oczy konieczność, by to wskazanie zjednoczonego wysiłku, zespolonej wiary ogarnęło jaknajszersze rzesze narodu i stało się prawdą nie tylko wyznawaną, lecz praktykowaną.

By nowy rozdział historii był jeszcze pełniejszy i jeszcze dumniejszy.

Rola obrońców Ojczyzny w tym procesie winna być i będzie zapewne przodująca. Scalać, łączyć, potęgować, zwielokrotniać siły i wyniki przez współdziałanie, przez usuwanie zapór, przez rozszerzanie frontu budowniczych Polski — oto hasło, pod którym otwiera się nowa epoka. Od nas tylko zależy, czy i o ile udoskonalimy i pogłębimy wartość własnego czynu lub też wstrzymywać będziemy pochód ku wielkości i szczęściu.

Tajemnicze misterium zawodu żołnierskiego

Fragment z przemówienia Naczelnego Wodza w Politechnice Warszawskiej

W czasie wojny niejednokrotnie przyjmowałem defilady, czy też patrzyłem na przemarsz oddziałów wojska.

Ponieważ było to w czasie wojny, więc naturalnie zwykle działo się to albo po jakiejś bitwie, albo przed bitwą.

Zwykła rzecz — a jednak dająca tak niezwykłe przeżycia.

Wydawało się bowiem, że żołnierz całą swą psychikę koncentruje na odmierzanie i rytmiczne wybijanie żołnierskiego kroku, ale gdy dowódca, przed którym ten żołnierz maszeruje popatrzy przez krótkie mgnienie na twarze żołnierzy, zajrzy w ich oczy, wtedy czyta, jeśli to jest po bitwie — w ich oczach historię tej bitwy.

Wtedy jeszcze raz może stwierdzić, czy to było zwycięstwo, czy klęska. Dowiaduje się z ich oczu, czy to było z honorem, czy bez honoru.

A jeśli taki przemarsz, lub defilada odbywa się przed bitwą, to dowódca, patrząc w oczy żołnierzy, widzi w nich miarę wysiłku i poświęcenia, na jaki u tego żołnierza w przyszłej bitwie może liczyć.

Jest to tajemnicze misterium zawodu żołnierskiego, które zawsze a niewymownie mną wstrząsało.

I chociaż żołnierka moja liczy już tyle lat, że słusznie mogę się nazwać starym żołnierzem, chociaż wojna już dawno minęła, to jednak zawsze ten bezpośredni kontakt z duszą żołnierza wywołuje we mnie taką radość i uczucia, że wzruszenie dławi mnie w gardle — wywołuje dreszcz.

Hołd Wskrzesicielowi Polski



Marszałek Śmigły-Rydz w imieniu Armii Polskiej składa hołd u stóp Belwederu

Oblicze i zadania nowego parlamentu

(r) Po zakończeniu wyborów do Sejmu i Senatu uwaga społeczeństwa skierowuje się na nowy parlament i jego zadania na tle obecnego ustroju polskiego.

Naczelną cechą ustroju, opartego o konstytucję kwietniową, jest jego zwartość, trwałość i siła. Poszczególne organy naczelnej hierarchii państwa są powołane do ścisłej i zgodnej współpracy, a nie — jak to dawniej bywało — do wzajemnej konkurencji i walki. Tę główną zasadę nowego porządku rozwijał wielokrotnie w swoich wypowiedziach Józef Piłsudski, zasada ta wcielona została w ducha i przepisy nowej Konstytucji.

Pierwszy zaledwie trzyletni etap lat 1935—1938 wykazał, że nie wszyscy zrozumieli dokładnie tę zasadę. Bardzo znamienną stała się pod tym względem kadencja ubiegłego Sejmu, gdzie zupełnie wyraźnie odżyły w niektórych ośrodkach stare tradycje z okresu minionej i zlikwidowanej sejmokracji. Wytwarzało to — rzecz oczywista — zgrzyty w atmosferze ustabilizowanej we wszystkich innych dziedzinach życia państwowego.

Nowy Sejm i Senat muszą pamiętać o tym błędzie swoich poprzedników.

Sejm jest przedstawicielstwem interesów i dążeń społeczeństwa ,a Konstytucja zleca parlamentowi opracowanie i uchwalenie budżetu oraz wiele różnych szczegółowych spraw i funkcyj.

Nie jest jednak Sejm ani rządem, ani Najwyższą Izbą Kontroli Państwa i nie może być terenem walki i przeciwstawień w stosunku do innych organów władzy państwowej. Jeżeli w tym zakresie wynikają różnice poglądów, to mają być one wyrównane i uzgodnione w duchu wzajemnego zaufania i poczucia odpowiedzialności za całość interesów państwowych.

Nie jest oczywiście łatwo od razu ustawić tak prace parlamentu, aby odpowiadały one intencjom nowego ustroju. Stąd też wynikły błędy ostatniego Sejmu. Ale jest obowiązkiem każdego następnego parlamentu udoskonalać pozycje Sejmu i Senatu w ogólnej hierarchii życia państwowego i czynić to z myślą o porządku, obowiązującym od r. 1935.

Byłoby zupełnym absurdem, gdyby wszystko w Polsce uległo zasadniczej przemianie, a tylko parlament nie uznawał potrzeby ewolucji. Wszakże Józef Piłsudski uważał błędy polskiego parlamentaryzmu za jedną z głównych przyczyn wewnętrznego u nas chaosu. Trudno więc byłoby pogodzić uznawanie zasad i poglądów Józefa Piłsudskiego na kształtowanie się dróg naszego życia z równoczesnym tolerowaniem starych i złych obyczajów w Sejmie.

Można mieć jednak nadzieję, że w nowowybranym Sejmie nie będziemy świadkami takich sytuacyj, jakie oglądaliśmy przez trzy lata w ubiegłym parlamencie. Nowy Sejm zapowiada się znacznie lepiej, już chociażby z tego względu, że posiada zdecydowaną większość posłów, zorganizowanych w imię walki o pełną realizację nowego ustroju Polski. Zwarta organizacja myśli i działania jest główną podstawą tej realizacji. Nie da się stworzyć silnego ustroju we wszystkich komórkach życia państwowego bez ujęcia ich w mocne szeregi organizacji.

Prawda ta musi obowiązywać również w Sejmie. Sejm rozproszkowany na dziesiątki interesów regionalnych, zawodowych, grupowych i partykularnych nie może się stać nigdy pozytywnym elementem silnego ustroju państwowego.

Sejm, posiadający mocny trzon związany z jednolitą organizacją myśli i działania — daje gwarancję, że spełni swoje zadania w sposób właściwy. Na tym też fakcie możemy budować nasz optymizm co do nowego Sejmu. Jego większość złożona z posłów należących do O. Z. N. pozwala sądzić, że kadencja nowego Sejmu będzie dużym krokiem naprzód w krystalizowaniu się oblicza nowoczesnego parlamentaryzmu polskiego.

Jednym z czołowych zadań nowego parlamentu będzie przeprowadzenie zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Prezydent Rzplitej wyraźnie bowiem podkreślił jako jedno z zadań przyszłego parlamentu reformę ordynacji wyborczej, a równocześnie zaznaczył, że reforma ta ma być dokonana z punktu widzenia wciągnięcia w orbitę zainteresowań dla działalności ustawodawczej jak najszerszych sfer społeczeństwa, „czynniejszego współudziału w pracy państwa" obywateli, a zatem również i ich czynniejszego współudziału w tak ważnym akcie państwowym, jakim jest wybór Senatu.

Dwustopniowość, którą ordynacja wyborcza wprowadziła do powołania do życia Senatu, spotyka się z poważnymi zastrzeżeniami. Dał im wyraz w swej katowickiej mowie wicepremier Kwiatkowski, wypowiadając swój osobisty pogląd, iż „uważa za błąd odebranie prawa wyborczego do Senatu setkom tysięcy i milionom ludzi", i że „poczucie sprawiedliwości wymaga, aby przywrócić powszechność prawa wyborczego do Senatu".

Rola izby wyższej senatorskiej, w kryzysie, jaki parlamentaryzm na świecie przechodzi, zdołała się utrzymać i pozostała nieosłabiona. Przeciw

Na rzecz istnienia i zachowania izby senackiej przesądził też dyskusję, jaka w zaraniu naszego odrodzenia państwowego rozwinęła się. Józef Piłsudski, uważając za potrzebne to zebranie ludzi doświadczonych w różnych dziedzinach naszego życia publicznego, uważając za wskazane, by to, co wychodzi z inicjatywy izby sejmowej, poddane było wtórnemu rozpatrzeniu przez izbę senacką.

Nowi senatorowie Rzeczypospolitej

Dnia 13 bm. dokonane zostały w całym kraju wybory 64 senatorów, których liczba zwiększy się jeszcze o 32 dalszych, zamianowanych przez P. Prezydenta R. P. i dopiero wtedy będzie Senat w pełnym składzie.

Wybrani zostali:

M. ST. WARSZAWA:

Beck Józef, minister spr. zagr.
Barcikowski Stefan, kupiec.
Dąbkowski Stefan, ppłk. w st. sp. b. senator.
Miklaszewski Bolesław, prof. S. G. H.
Starzyński Stefan, prez. m. st. Warszawy.
Szelągowska Anna, działaczka społeczna.

Zastępcy: Lipczyński Stanisław, grafik, st. cechu, dr. Pietrasiewicz, lekarz, Albrycht Wacław, dyr. P. Z. U. W., Giżycki Władysław, dyr. gimn., Ciepliński Władysław, robotnik, Szulc Mieczysław, prof. miejsk. szk. zdobn.

WOJ. WARSZAWSKIE

Koc Adam, lat 47, płk. w st. sp., b. komendant naczelny Zw. Legionistów.
Przedpelski Bolesław, lat 42, rolnik.
Rembieliński Jan, lat 41, dziennikarz.
Róg Michał, lat 55, dziennikarz.
Budzanowski Józef, lat 51, burmistrz.

Zastępcy: Radlicki Ignacy, adwokat, przewodniczący Sekcji kult. społ. Federacji, Miedzianowski Władysław, adwokat, Szymański Zdzisław, urzędnik państw., Wasiak Stanisław, prez. m. Płocka, Skoroszewski Ludwik, rolnik.

ŁÓDŹ

Dr. Fichna, adwokat, prezes Federacji Wojewódzkiej.
Wilczyński Edmund, urzędnik.
Stolarski Błażej, rolnik.
Hempel Stanisław, poseł nadzw.
Wasilewski Tomasz, em. kier. szkoły

Zastępcy: Neugebauerowa Wanda, żona generała, Szaniawski Tadeusz, burmistrz, Socha Józef, robotnik, Piotrowski Józef, rolnik, Rojewski Leonard, urz. samorz.

KIELCE

Tomaszkiewicz Leopold, dziennikarz.
Berbecka Zofia, przewodnicząca Rodziny Rezerwistów.
Jędrusik Henryk, nauczyciel.
Ks. Zelek Roman, proboszcz.
Radziwiłł Krzysztof, ziemianin.
Lachocki Albin, rolnik.

Zastępcy: Cichowski Henryk, nauczyciel, Figiel Jan, insp. szkolny, Włoczkowski Lucjan, przemysłowiec, Adamczak Jan, rolnik, Marzec Władysław, burmistrz, Ziętek Ignacy, rolnik.

LUBLIN

Lechnicki Felicjan, rolnik-ziemianin.
Katelbach Tadeusz, dziennikarz.
Lelek Stefan, sędzia Sądu Apel.
Lachcik Jan, inspektor szkolny.

Zastępcy: Krzyżanowski Witold, prof. U. L., Drożdż Wacław, lekarz, prezes Wojewódzkiej Federacji, Choińska Bolesława, nauczycielka, Wojewódzki Ignacy, prof. gimn.

BIAŁYSTOK

Łazarski Michał, rolnik.
Siciński Stanisław, rolnik.
Rataj Jan, adwokat.

Zastępcy: Perkowicz Edward, płk., Grzybowski Witold, inż., płk. w st. sp., Martynowski Witold, rolnik.

WILNO

Prystor Aleksander, płk. w s. s., marszałek Senatu.
Dobaczewski Eugeniusz, płk w s. s. lekarz.
Kamiński Władysław, prezes Izby Roln., b. poseł.

Zastępcy: Nimkiewicz Antoni, nauczyciel, Chorzelska Matylda ,dr. farm., Górski Konrad, prof. uniw.

NOWOGRÓDEK

Wielowieyski Janusz, urzędnik.
Godlewski Józef, rolnik.

Zastępcy: Łukasiewicz Stanisław, nauczyciel, Szymański Władysław, inspektor szkolny.

POLESIE

Pacześniak Franciszek, przeds. budowlany
Milewicz Władysław, lekarz.

Zastępcy: Jędrzejak Feliks, kpt. s. s., Sadowski Eugeniusz, nauczyciel gimnazjum.

ŁUCK

Gedrojć Tadeusz, prezes Sądu Okr. w Łucku.
Ks. Nosalewski Kazimierz proboszcz rzymsko-katolicki we Włodzimierzu.
Puławski Ignacy, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie, b. poseł.
Tymoszenko Sergiusz, inż.

Zastępcy: Siadki Rojanowa Honorata, dyr. gimn. zawodowego w Równem, Starczewski Stanisław, ziemianin, Jeus Konstanty, prezes Izby Rzemieślniczej, Masłow Mikołaj, prawnik.

TARNOPOL

Wróbel Wiktor, rolnik.
Dr. Lachowicz Wojciech, lekarz.
Malicki Mikolaj, rolnik.

Zastępcy: Krotke-Kochanowski Gustaw, burmistrz, Dąbrowski Jan, burmistrz, Diakiw Paweł, em. prof. gimn.

STANISŁAWÓW

Dr. Zarzycki Ferdynand, gen. b. minister, zastępca komendanta naczelnego Zw. Leg. Pols.
Hordyński Emilian, adwokat.

Zastępcy: dr. Kotłowski Stanisław, lekarz, Liczkowski Mikołaj, wójt.

LWÓW

Dr. Kolankowski Ludwik, prof. U. J. K.
Bartlowa Maria, żona nacz. Prokuratorii Gener.
Bundzylak Maciej, rolnik.
Semkowicz Aleksander, introligator.
Pulnarowicz Władysław, rolnik, b. senator.
Inż. Tworydło Mikołaj, urzędnik pryw.

Zastępcy: Rakowski Tadeusz, ziemianin, Witok Jan, nauczyciel, dr. Fischer Adam, prof. uniw., Sulimirski Witold, przemysłowiec, inż. Boj Marian, przemysłowiec, Mazurkiewicz Kazimierz, prof. gimn.

KRAKÓW

Inż. Skoczylas Stanisław, prof. Ak. Górn.
Dr. Stryjeński Władysław, lekarz, dyr. Państw. Zakł. w Kobierzynie.
Dr. Duch Kazimierz, b. poseł.
Galica Andrzej, gen. w st. sp., b. senator.

Zapstępcy: Pochmarski Bolesław, prof. gimn., inż. Groblewski Karol, ziemianin, Rutkowski Witold, urz. prywatny, dr. Bogdanowski Wincenty, przemysł.

WOJ. ŚLĄSKIE

Kornke Rudolf, prezes zarz. gł. Zw. Powstańców Śląskich.
Grajek Michał, prezes Zw. Górn. ZZP.
Drozdowski Marian, dyr. Izby Przem.-Handl.

Zastępcy: Halfar Rudolf, burmistrz, dr. Wilimowski Maksymilian, lekarz, Gondzik Jan, lekarz dent.

POZNAŃ

Morawski Edward, ziemianin.
Dr. Głowacki Zygmunt, wicestarosta kraj., b. prezes Zw. Uczestn. Powstań Narodowych.
Rosada Stefan, notariusz.
Dybczyński Sylwester, nacz. wydz. kuratorium.

Zastępcy: Zakrzewski Władysław, przem., Bagiński Bronisław, włościanin, Kozubski Teodor, rolnik, Szulc Stanisław, jubiler.

TORUŃ

Ślaski Jan, ziemianin.
Bruski Dawid, dyr. gimn.

Zastępcy: Marchlewski Tadeusz, kupiec, Dobrzycki Bogusław, em. dyr. kolei,

Twarda szkoła życia

Mowa P. Prezydenta Rzeczypospolitej na 20-lecie Niepodległości

Znowu bije dziś na dziejowym zegarze Polski godzina wielkiej rocznicy. Znowu wskazówka przystaje na historycznej dacie: 11-go listopada, wywołując w sercu i w umyśle każdego Polaka tyle wizji zwątpień i zwycięstw, upadków i porywów wielkości, tyle wspomnień chmurnych i słonecznych, tyle rozważań nad przeszłością i nad przyszłością Polski.

Dziś wskazówka historycznej rocznicy przystaje po raz dwudziesty, odkąd po przeszło 120-letniej przerwie — poczęliśmy ponownie żyć politycznie na własny rachunek, na własną państwową odpowiedzialność.

Dziś zamykamy i bilansujemy pierwsze dwa dziesięciolecia w tej najbarwniejszej księdze, w której historia obok wyroków Opatrzności zapisała na zawsze działania ludzi, w której fakty i czyny są nieodwołalne i już niezmienne, a której tytuł brzmi: Niepodległa i Zjednoczona Polska.

Dzień 11 listopada 1918 r. zapieczętował stare księgi naszego upadku, naszej niewoli, naszego rozdarcia i rozbicia, a zarazem otworzył nowe, niezapisane księgi dziejowe i postawił je obok tych, które od początków istnienia Państwa Polskiego, aż po zwycięstwo wileńskie, zapisały tyle wielkich myśli, tyle bohaterstwa w służbie Państwa, Narodu i Wiary — dawnej Polski.

Dzień 11 listopada 1918 r. umożliwił nam nawiązanie do najświetniejszych tradycji, opierających potęgę Polski na pracy i na ofiarności obywateli, umożliwił nam też przecięcie niewolniczego pasma upokorzeń w przymusowej służbie na obcy rachunek.

W oczach tych, którzy przeżyli czynnie tę przełomową datę, historia Polski zawróciła nagle, w sposób jakże niecierpliwie wyczekiwany i jakże niespodziewany zarazem, na kierunek wprost przeciwny.

Zaborcy, którzy tak butnie wierzyli w swe prawo przemocy, w swą niezwyciężoną potęgę, załamali się wszyscy równocześnie, niszcząc swe siły i swe zasoby aż do zupełnego bezwładu, a wyniszczony —zdawałoby się do dna — naród polski, w chwili powrotu do Warszawy wielkiego Więźnia z Magdeburga, odzyskał cudowną świadomość jednolitości celu i siłę, dostateczną dla obalenia wiekowego jarzma niewoli, do obalenia hańby podziałów.

Obce wojsko doskonale uzbrojone, wojsko zwycięskie, powstrzymujące dotychczas napór całego prawie świata cywilizowanego, skoncentrowane licznie na ziemiach Polski, nagle zatraciło spójnię jednolitości i więzi ideowej; stało się więc słabe moralnie i fizycznie. I odwrotnie, bezimienne, formalnie niezorganizowane, nieuzbrojone rzesze robotników i rolników, studentów i pracowników umysłowych, rzemieślników i kupców, ludzi młodych i starych, wszędzie gdzie tkwił od wieków zasięg polskości poczuło — pod wodzą Józefa Piłsudskiego — żywiołową chęć walki o wolność i o zwycięstwo.

I znalazło wolność Państwa przez zwycięstwo z dnia 11 listopada 1918 roku.

I od tej daty niejedno zwycięstwo polskie wpisane zostało do historii pierwszego dwudziestolecia niepodległości od bitwy Warszawskiej — aż po dzień powrotu Śląska Zaolzańskiego do Rzeczypospolitej. Tylko że nasze, polskie zwycięstwa mają czasami treść tak bogatą — że aż trudną do zrozumienia, szczególnie dla obcych.

Któż bowiem w jednej syntezie uchwycić może skutki odwrócenia się takich faktów jak to, że rok rocznie przed wojną Rosja carska wyciągała z Królestwa kilkadziesiąt milionów rubli na swoją korzyść; że do budżetu Austrii przedwojennej — najbiedniejszy kraj, Galicja, dopłacała rocznie sto kilkadziesiąt milionów koron; że w ciągu kilkudziesięciu lat w drugiej połowie ubiegłego wieku, nie zbudowano ani jednego kilometra dróg w b. Królestwie Kongresowym.

Clemenceau — rzetelny przyjaciel Polski — pisał o tym okresie naszego bytu w niewoli: „Krzywda ta nie wytrzymuje żadnego porównania z innymi nieprzebaczalnymi objawami przemocy w dziejach Europy". — „Był to istny krwawy korowód niedoli".

Zło, siane na ziemiach Polski w ciągu całych dziesięcioleci przez zaborców, miało się dopiero ujawnić w całej jaskrawości w wolnej Polsce. Pod obcym panowaniem, jakże ułamkowy udział brało społeczeństwo polskie w budowie szkół polskich, w rozbudowie przemysłu i komunikacji, w regulowaniu dróg wodnych, w wyzyskaniu bogactw naturalnych ziemi, w tworzeniu instytucji społecznych, opiekuńczych i zdrowotnych, w procesie reform finansowych i agrarnych, w procesie rozbudowy miast? Jedynym regulatorem tych codziennie narastających niedoli ludzkich na ziemiach polskich, niedoli — nie wywołujących zbytnich trosk u rządów zaborczych — była emigracja najdzielniejszych, najwartościowszych jednostek za granicę i często za morze.

Wielka wojna zniszczyła dwie trzecie naszego kraju doszczętnie.

Nie potrzebuję kreślić tego strasznego obrazu ruiny materialnej, który wyzierał z każdego zakątka Polski, gdyż tkwi on żywy i odstraszający w pamięci ludzkiej. Wsie i miasta, kościoły i muzea, fabryki i gospodarstwa rolne, lasy i pola, drogi i koleje, magazyny i urządzenia domowe, wszystko to uległo — nieraz bezcelowo — orgii zniszczenia.

Jedna piąta część majątku społecznego Polski uległa zniweczeniu w czasie wojny. Produkcja zbożowa w pierwszym okresie powojennym spadła do jednej trzeciej stanu normalnego. Nie było wówczas w Polsce ani jednolitego systemu rządzenia, ani armii, ani uzbrojenia, ani oświaty, ani prawa, ani waluty, ani norm podatkowych, ani surowców, ani dróg handlu zagranicznego. Co gorzej otoczyło nas szczelnie lekceważenie i nieufność. Wszyscy przeciwnicy nasi próbowali przybić stempel sezonowości naszemu państwu i prawie równocześnie z dniem odrodzenia naszego państwa zaatakowali nasze granice i od wschodu, i od zachodu i od południa i od północy.

Nasi przyjaciele — jak to często bywa między przyjaciółmi — nie wierzyli w słuszność naszych argumentów i wniosków. Pokutowała wówczas w mentalności wielu rządów obcych nadzieja, że świat rychło powróci nie tylko do równowagi przedwojennej, ale że odbudują się i przedwojenne siły, z caratem rosyjskim na czele. Dyplomacji wielu krajów wydawało się wówczas, iż obstawienie Polski niezlikwidowanymi konfliktami oznacza powiększenie własnego bezpieczeństwa.

Z tego dna braków, przywaleni ciężarem tak licznych trudności, musieliśmy się wydobywać sami, odsuwając nieraz pokusy pomocy materialnej, wiązanej z ograniczeniem naszej samodzielności politycznej. Była to twarda szkoła życia, w której mogliśmy łatwo zejść na manowce bezwładu, na drogę ścierania tak cennej energii narodowej — na nieproduktywne spory i walki wewnętrzne.

Gdybyśmy przeszli bezczynnie, po prostu z prądem fali przez to pierwsze dziejowe dwudziestolecie, poddając się namiętnościom walk o fikcje siły i organizacji, bylibyśmy pod jego koniec przedmiotem lekceważenia obcych, pomniejszeni w swej roli nie tylko na zewnątrz, ale i wewnątrz naszego państwa.

Dziś tedy nadchodzi chwila, by w sposób najbardziej obiektywny stwierdzić, że w tym dwudziestoleciu potężna indywidualność Piłsudskiego zaważyła na naszym rozwoju w taki sposób, że możemy z dumą patrzeć na cały dorobek nowoczesnej Polski. I nie o to tu idzie, by poddawać krytycznej analizie długą listę pozytywnych osiągnięć na tylu polach naszego życia państwowego i narodowego.

I tak bowiem żaden fakt, żaden zarejestrowany błąd, który popełniony został przez nas w tym tak trudnym okresie i żadna choćby najdłuższa litania rzeczywistych braków naszych, nie będą w stanie osłabić ani naszych zdobyczy w zakresie stworzenia wielkiej potęgi wojskowej, ani sukcesów w dziedzinie polityki zagranicznej, tak oczywistych dziś dla każdego Polaka, ani w zakresie postępów osiągniętych w dziedzinie kultury i oświaty, w dziedzinie gospodarstwa i finansów, wymiaru sprawiedliwości i administracji, w rozbudowie tylu ważnych obiektów narastającej siły państwowej jak Gdynia, jak przemysł w Okręgu Centralnym, jak gospodarcza rozbudowa Śląska, jak rozbudzenie prężności handlowej w Polsce.

Ponad wszystkie osiągnięcia i ponad błędy i braki, które i u nas muszą istnieć tak samo jak istnieją w tylu bogatszych i od dawna niezależnych społeczeństwach, za zdobycz największą i osiągnięcie najważniejsze poczytuję ten przełom, który pod wpływem i naciskiem Piłsudskiego - Nauczyciela, dokonał się w sposobie naszego myślenia.

Dziś wiemy już, że treść historii każdego nowego dziesięciolecia zależeć będzie przede wszystkim od nas samych.

Dziś wiemy, że chcąc właściwie oceniać teraźniejszość i budować hasła dla przyszłości, musimy stale mieć przed wzrokiem i sumieniem narodowym obraz naszej przeszłości. Z niej bowiem wynika, że możemy łatwo zmarnować setki zwycięstw, a setką bohaterskich wysiłków nieraz nie zdołamy okupić jednej klęski!

Wiemy, że 11 listopada 1918 r. jednoczyła naród polski słabość naszych zaborców; Piłsudski uczył nas potem przez lat kilkanaście, iż winniśmy jednoczyć się dla potęgi Polski.

11 listopada 1918 r. wspomnienie niewoli i uczczucie narodowe jednoczyło nas dla wyzwolenia Polski. Piłsudski zaś uczył nas, że obecnie rozum i konieczność utrwalenia niepodległości Polski wzywają nas do współdziałania.

11-go listopada 1918 r. słabość nasza wystarczała do zabezpieczenia Polski — wobec słabości i upadku wielu potęg świata. Dziś siła i praca innych narodów, wymaga pracy i siły — zwartej i czujnej — całego Narodu Polskiego.

W rocznicę wymarszu pierwszej kompanii kadrowej powiedział Józef Piłsudski w rozkazie dziennym: „Żołnierze! Krew waszych przodków pisała w dziejach smutne „nie zginęła". Wy — szczęśliwsi — krwią swą piszecie „żyje". „I zginąć nie może".

Niech ten rozkaz Wielkiego Marszałka zachowa swą wagę — jako drogowskaz — i dla następnych, wyrastających w coraz większym poczuciu siły państwowej — pokoleń Rzeczypospolitej.

Uroczystości 20-lecia Niepodległości



Dziewczęta z całego Zaolzia i górale z Jabłonkowa defilują przed Naczelnym Wodzem

Na kilka dni rozłożone zostały w stolicy uroczystości, związane z 20-leciem Niepodległości.

Wstępem do nich było tradycyjne w przeddzień rocznicy o zmroku zebranie przedstawicieli korpusu oficerskiego i podoficerskiego z generalicją i sędziwymi weteranami 1863 r. na czele na dziedzińcu belwederskim celem oddania hołdu Wskrzesicielowi Ojczyzny.

Na stopniach pałacu ustawiono popiersie Józefa Piłsudskiego, przy którym stanął następca Jego, Marszałek Śmigły Rydz i wśród niezmiernej ciszy przemówił w te słowa:

„W wigilię 20 rocznicy epokowej daty 11 listopada — tu, w tym miejscu pobierania historycznych, tak trudnych a zwycięskich, wodzowskich decyzyj wojennych i olbrzymiej a nieustępliwej pracy Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego nad budową Polski, złóżmy Jego pamięci żarliwy hołd naszych żołnierskich serc, oddając honory wojskowe".

Po tych słowach głucho zadudniły werble, a po chwili rozległy się pierwsze takty, hymnu narodowego. Oddziały sprezentowały broń.

O tej samej porze oddano hołd pamięci Wielkiego Marszałka na Wawelu, składając u stóp Jego trumny wieńce i na Rossie.

Przed Belwederem przedefilował niebawem olbrzymi pochód organizacji społecznych, który po przemówieniu prez. Starzyńskiego ruszył z placu Piłsudskiego przez miasto. W pochodzie tym wzięły udział liczne związki sfederowane z prezesem Federacji gen. Góreckim na czele.

Nazajutrz 11. b. m. kulminacyjnym punktem była rewia na placu Wolności przed Naczelnym Wodzem, w defiladzie zaś najbardziej entuzjastycznie oklaskiwano grupy młodzieży PW. ze Sląska Zaolzańskiego, skąd na te uroczystości przybyło 1400 osób w swoich pięknych strojach ludowych.

Dnia 12-go miasto Warszawa urządziło odsłonięcie brązowej płyty w Ogrodzie Saskim. Na jaką pamiątkę ją tam położono na środku Ogrodu, świadczy o tym najlepiej następujący napis,. wyryty na płycie:

„22 maja 1921 roku Marszałek Piłsudski w dniu powrotu zwycięskiego wojska, witanego radośnie przez stolicę, wyraził z tego miejsca uznanie dla Warszawy za jej patriotyczną postawę w pamiętnych dniach sierpniowych 1920 roku".

Z lewej strony u góry znajduje się na tablicy orzeł stylizowany, u dołu po prawej na tle lauru buława marszałkowska.

Płytę odsłonił gen. broni Sosnkowski, składając na niej następnie wiązankę białych kwiatów.

Na inną pamiątkę miasto wzniosło głaz w parku Traugutta. Głosi o tym napis na głazie:

„Odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, potężniejszym i silniejszym — oto wasze zadanie". Józef Piłsudski.

Po tym wyjątku z przemówienia Marszałka Piłsudskiego, wygłoszonego na Zjeździe Nauczycielstwa w dn. 10. IX. 1923 3roku, w dolnej części głazu widnieją słowa:

„Ku uczczeniu pracy nauczycielstwa stolicy w 20-rocznicę odzyskania Niepodległości, Zarząd Miejski".

Na uroczystości odsłonięcia głazu przemawiali: prez. Starzyński i kurator Ambroziewicz.

W całym kraju składano z okazji 20-lecia dary dla armii w postaci różnego sprzętu wojennego.

W Przemyślu odbyło się odsłonięcie pomnika „Orląt Przemyskich".

Refleksje młodego kombatanta

Piszę pod wrażeniem wspaniałej, a tak sercu obywatela bliskiej Rzeczypospolitej uroczystości Święta Niepodległości.

Oto właśnie sprawozdawca radiowy odtworzył chwilę, gdy Wódz Narodu Marszałek Piłsudski miał rozmowę z żołnierzem, stojącym na warcie. Przywiązanie młodego żołnierza do Wodza wyraziło się w tym, że pragnął on zakraść się do pokoju Komendanta i ulżyć mu w Jego pracy aczkolwiek dziecinnym, lecz jakże charakterystycznym dla dziecka-żołnierza sercem, — oto chciał mu przynieść „czekoladę, którą Komendant tak bardzo lubił".

Wielkość narodu mierzy się nietylko tężyzną charakterów obywatelskich ale i przywiązaniem do Wodza. Wielkie idee tworzy naród w walce wewnętrznej, w walce szlachetnych myśli i zasad obywatelskich, a gdy przyjdzie chwila, to także i w walce orężnej z wrogiem zewnętrznym. Ale ta walka wewnętrzna nie może nawet graniczyć z warcholstwem i obniżać zwartości obywatelskiej Państwa nazewnątrz.

Pamiętam, gdy w roku 1934-ym w Wilnie, jako adiutant Federacji PZOO, miałem zaszczyt przywitać się z ówczesnym generałem Śmigłym-Rydzem w pałacu Rzeczypospolitej, generał, czując, że może zbyt nieśmiało podałem Mu rękę, ujął ją mocniej ze słowami „silniej Panie Poruczniku". Ten uścisk dłoni obecnego Wodza Naczelnego, który nie pytał mnie o moje przekonania wewnętrzno-obywatelskie jest dla mnie symbolem silnej więzi Wodza z Obywatelem-żołnierzem.

Dziś, gdy specjalne okoliczności zmuszają nas do większej spoistości i zwartości wewnętrznej w obliczu wielkich wydarzeń i poświęceń, specjalnie pamiętać należy o tej silnej więzi Wodza Naczelnego z obywatelem-żołnierzem.

Kazimierz Antoniewicz,
ppor. rez. art.



Przy pamiątkowej płycie w Ogrodzie Saskim
Od lewej stoją: wiceprezes Graba-Łącki, gen. Górecki, woj. Jaroszewicz, min. Kościałkowski, prez. Śliwiński, gen. Sosnkowski z adiutantem, prez. Starzyński

Pamiątki z pracy podziemnej

Cennym przyczynkiem do dziejów walk niepodległościowych jest wystawa otwarta w lokalu Stow. Więźniów Politycznych w Warszawie przy ul. Senatorskiej 36

Obejmuje ona szmat historii: od pierwszych prac przygotowawczych powstania 1863 r. do momentu, kiedy starzy bojowcy, katorżnicy z dumą przywdziali szare maciejówki legionowe.

Najciekawsze są, oczywiście, te momenty, które wiążą się z pracą konspiracyjną Józefa Piłsudskiego i uzupełniają niejako zbiory Belwederu.

W gablocie „Pomoc więzienna", na pierwszym miejscu znajduje się portret Marii Paszkowskiej, która organizowała ucieczkę Piłsudskiego z X Pawilonu. Paszkowska, będąc oficjalną nauczycielką u ówczesnego intendenta X pawilonu, Aleksieja Siedielnikowa, kierowała pracą „dromaderek", które jak wiadomo, nosiły bibułę i listy do więzień.

Nie wiadomo, jakich wpływów użyła Paszkowska wobec Moskala, że podiął się doręczenia kartki Józefowi Piłsudskiemu, a uczynił to bardzo sprytnie. Wszedłszy do celi, wdał się w rozmowę z Więźniem i zostawił na stole, niby przez zapomnienie, pudełko zapałek.. z kartką. Kiedy wrócił po swą zgubę, kartki już nie było. W liście tym Paszkowska radziła Piłsudskiemu, by udawał rozstrój nerwowy, co spowoduje przeniesienie Go do szpitala.

W innej gablocie ułożono numery „Robotnika", redagowanego przez Józefa Piłsudskiego przy pomocy inż. A. Malinowskiego i K. Rożnowskiego.

Kolekcja portretów rozpoczyna się od członków Rządu Narodowego powstania 1863 r. Do nich odnoszą się gabloty z rozkazami dziennymi, numery „Dziennika Narodowego", mnóstwo druków jawnych i tajnych. Po tym pierwsze kółka konspiracyjne w latach 80-tych. Pismo „Proletariat" i jego redaktorzy, grupy fotograficzne zesłańców, bezcenne pamiątki z tych czasów: kajdany, naszyjniki, z benedyktyńską cierpliwością wyrabiane z włosia końskiego, ramki do portretów z olch syberyjskich, opłatki, przesłane na wilię z dalekiej Polski...

Ze szczególnym pietyzmem przechowywane są „szachy skazańców" z Cytadeli. Więźniowie rozpoczynali na nich grę już po ogłoszeniu wyroku, ale prawie nigdy jej nie kończyli. Odwoływał ich strażnik, by zaprowadzić pod szubienicę.

Inną relikwią jest tabakierka ze słomy, zrobiona w więzieniu przez członka Rządu Narodowego, Jana Jeziorańskiego, który stracony został wraz z Trauguttem na stokach Cytadeli. Są karty do gry, sporządzone w więzieniach i szczątki krwawego sztandaru, i dokładny plan X Pawilonu.

Prezydent Rzeczypospolitej wśród Zaolzian

Wielkie wrażenie wywarła w całym kraju wiadomość, że P. Prezydent Rzplitej wyjeżdża na Śląsk Zaolzański na samo święto 20-lecia Niepodległości. Uznawano powszechnie głęboki sens podróży Głowy Państwa na nowo odzyskane tereny w tę właśnie wielką rocznicę.

Cel ten podkreślił dobitnie sam Pan Prezydent w mowie swojej, którą wygłosił w Cieszynie, jako odpowiedź na entuzjast.czne powitanie i hołd. Brzmi ona następująco:

Rodacy! Przybyłem do was w tym tak ważnym dla Narodu Polskiego dniu, żeby szczególnie podkreślić, jak jesteście mi drodzy. Drodzy dlatego, żeście przez tyle wieków utrzymali ducha polskiego, żeście pielęgnowali polską mowę, swoje uczucia przywiązania do Macierzy. Drodzy dlatego, że gdy się już zbliżała godzina wyzwolenia, byliście gotowi złożyć wszelkie ofiary, łącznie z ofiarą krwi.

Radość przepełnia me serce, gdy widzę, że właśnie ten lud ukochany, zespolony dziś z Macierzą, będzie stanowił wespół z ludnością innych dzielnic, naród potężny, zjednoczony.

Wśród naszych szeregów, swą wagą, swymi uczuciami patriotycznymi będziecie czynnikiem, który — jak wierzę — będzie przodował w pracy dla Państwa.

Za chwilę będę dekorował odznaczeniami zasłużonych działaczy tej ziemi w imieniu Rzeczypospolitej, dając wyraz uznania dla ich zasług.

Wierzę, że to nie wszyscy, że jeszcze wielu zasłuży swoją pracą dla Polski na to specjalne wyróżnienie.

Będę dekorował wśród tego zastępu i tych, którzy byli zdecydowani wiele krwi przelać za waszą wolność.

Będę dekorował gen. Bortnowskiego, który z woli Naczelnego Wodza objął dowództwo nad siłą zbrojną, operującą na Śląsku Zaolzańskim, która niosła wam wolność.

Cieszę się, że jego jako pierwszego osobiście udekoruję.

Na placu ćwiczeń w Cieszynie Zachodnim P. Prezydent przyjął najpierw raport gen. Abrahama i dokonał przeglądu oddziałów wojskowych. Następnie biskup śląski ks. Adamski w asyście biskupa polowego ks. Gawliny odprawił nabożeństwo polowe przy ołtarzu, który zbudowano na schronie betonowym, zbudowanym przez Czechów. Wokół ołtarza sterczały na betonowych kozłach zasieki z drutu kolczastego.

Panu Prezydentowi towarzyszyli: premier Składkowski, ministrowie Kasprzycki, Poniatowski, Roman, wojewoda Grażyński i in.

Po nabożeństwie i kazaniu biskupa Adamskiego burmistrz Halfer przemówił do P. Prezydenta, składając hołd Głowie Państwa imieniem ludu śląskiego „za zrealizowanie marzeń wielu pokoleń".

Po kilku jeszcze mowach P. Prezydent wygłosił przemówienie, które podaliśmy powyżej, po czym ruszył w objazd północnej części Zaolzia.

We Frysztacie powitał P. Prezydenta wymowny napis na bramie triumfalnej: „600 lat czekamy na Ciebie" — i tłumy publiczności.

Niedaleko Karwiny P. Prezydent wysiadł z auta i odwiedził górnika Foltyna, w którego domu spędził dłuższą chwilę na rozmowie z jego rodziną.

Po powrocie do Cieszyna P. Prezydent udał się do Jabłonkowa, zatrzymując się po drodze w Trzyńcu. W Jabłonkowie P. Prezydent złożył kwiaty przy tablicy pamiątkowej, ulokowanej na domu, w którym w roku 1914 mieszkał Józef Piłsudski.



Na dworcu kolejowym w Cieszynie
Za P. Prezydentem generałowie: Bortnowski, Łuczyński i Schally

Wróciwszy z Zaolzia do Wisły P. Prezydent jeszcze raz odwiedził tę ziemię, udając się do Cierlicka, miejsca tragicznego zgonu Żwirki i Wigury.

P. Prezydent złożył na Żwirkowisku wiązankę kwiatów, po czym udał się do mauzoleum, a następnie zwiedził całe wzgórze.

W rozmowie z towarzyszącymi mu osobami P. Prezydent oświadczył, że tragiczna śmierć lotników opromieniona sławą zwycięstwa urasta do znaczenia symbolu. Z krwią lotników spłynął na tę ziemię urok zwycięstwa polskich skrzydeł.

Żwirkowisko stało się miejscem pielgrzymek ludności Zaolzia, jako symbol idącej ku wielkości Polski, jako symbol nierozerwalnej wspólnoty uczuć Polaków po obu stronach granicy. To co się stało 2 października br., było właśnie konsekwencją tej wspólnoty.



Ołtarz polowy wśród zasieków z drutu kolczastego

Muzeum pamiątek po Piłsudskim w Łodzi

Podczas uroczystości 20-lecia odzyskania Niepodległości w Łodzi otwarto Muzeum pamiątek po Marsz. Piłsudskim.

Muzeum to mieści się w 3-pokojowym dawnym mieszkaniu Piłsudskiego przy ul. dawniej Wschodniej 19, obecnie ul. Piłsudskiego, które w latach 1899 — 1900 było kuźnią konspiracyjnej pracy niepodległościowej.

Tutaj stała maszyna drukarska, słynna „Bostonka", na której własnoręcznie Józef Piłsudski odbijał nielegalne druki. W mieszkaniu tym również został aresztowany.

Zarząd miejski zrekonstruował to mieszkanie według stanu z lat 1899—1900 i przerobił na muzeum.

W czwartek 10 b. m. o 12-tej w nocy w rekonstruowanej drukarni Józefa Piłsudskiego odbito po raz pierwszy pamiątkową kolumnę jednego z numerów „Robotnika" z 1899 r. Kolumna ta jest wiernym odbiciem prototypu w każdym szczególe. Inicjatorem zrekonstruowania tej kolumny, redagowanej przez Józefa Piłsudskiego jest wiceprez. Pączek, który oświadczył:

— Celem rekonstrukcji stronicy „Robotnika" jest przypomnienie tych lat pracy konspiracyjnej Józefa Piłsudskiego, która stała się posiewem idei wolności i walki o Polskę. Szczególniej pragnąłem przedstawić młodemu pokoleniu możliwie wierny obraz zakonspirowanej pracy publicystycznej Józefa Piłsudskiego.

Noszę się z projektem, jeżeli uzyskam oczywiście aprobatę odpowiednich czynników, sprzedaży zrekonstruowanej stronnicy „Robotnika".

Dochód będzie przeznaczony na zasilenie komitetu budowy Domu-pomnika Marsz. Piłsudskiego w Łodzi.

Wycieczka do Karwiny z kopią Cudownego Obrazu

Zarząd Okręgu Warszawskiego Zw. Powstańców Śląskich i Komenda Główna Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego, organizują jednodniową wycieczkę do Karwiny.

Wycieczka wyjeżdża z Warszawy dnia 19 listopada o godz. 20.29 wiezie dar dla braci na Śląsku Zaolzańskim w postaci kopii Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, który zostanie umieszczony w kościele w Karwinie.

Na ramie Obrazu umieszczona jest tabliczka z następującym napisem:

„W roku powrotu prastarej dzielnicy Piastowskiej, Ziemi Zaolzańskiej do Macierzy, a w dwudziestą rocznicę odzyskania niepodległego bytu Narodu Polskiego, wierną kopię Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, wykonaną przez Stefanię Łazarską, poświęconą w Cudownej Kaplicy na Jasnej Górze w dniu 10 listopada 1938 r. Związek Powstańców Śląskich Okręgu Warszawskiego i były Ochotniczy Korpus Zaolzański — Kościołowi Parafialnemu w Karwinie, jako akt dziękczynienia Bogu, ofiaruje".

W wycieczce tej może wziąć udział każdy, nie tylko Ochotnicy b. O. K. Z.

Koszta przejazdu do Karwiny i z powrotem do Warszawy — zł. 13.— Zwiedzanie huty i kopalni, oraz objazd po Zaolziu, za dodatkową drobną opłatą.

Bilety sprzedaje i udziela bliższych informacyj Związek Powstańców Śląskich, Warszawa, Ossolińskich 6 m. 17 od godz. 10-tej rano do godz. 20.00, telefon 3-22-58.

Miejsca pociągu będą numerowane. Zamiejscowi uczestnicy przy dojeździe do stacji odejścia pociągu popularnego i powrocie z miejscowości ddalonych od 20 do 150 km. korzystać mogą na podstawie kart uczestnictwa z 50 procentowych zniżek.

Spis 5.000 bojowników śląskich

Wyszedł z druku „Pamiętnik Historyczny Bojowników o Niepodległość Śląska Zaolzańskiego".

Broszura ta zawiera nazwiska 5.000 odznaczonych uczestników walk o Ziemię Piastowską w roku 1918 — 1919. Ówczesna Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego nadał im następujące odznaczenia: Krzyż I. klasy, Krzyż II klasy, Medal Pamiątkowy, Dekret Pochwalny.

Między odznaczonymi wymienieni są oficerowie, podoficerowie i żołnierze, wymienieni według poszczególnych formacji wojskowych, które w roku 1918 — 1919 brały udział w walkach o niepodległość Śląska Zaolzańskiego i tak: 4 pułk legionów, 7 pułk legionów, 8 p. piechoty, 9 pułk piechoty legionów, 12 pułk piech. (komp. kielecka), 28 pułk piech., (komp. radomska), 25 pułk. piech. (komp. kielecka), 28 pułk piech., 2 pułk szwoleżerów, 5 szwadron 2 p. ułanów, 5 komp. I. Baonu strzelców Ziemi Krakowskiej i szereg formacji tworzonych na terenie ziemi cieszyńskiej oraz oddziały Milicji.

Broszurę tę w cenie 75 gr. za egzemplarz zamawiać można w Księgarni Macierzy Szkolnej w Cieszynie Zachodnim, ul. Ministra Eug. Kwiatkowskiego 37.

JAN ROGOWSKI

Odsiecz dla krwawiącego Lwowa

Walka, przerywana rozejmami, toczyła się przez przeciąg trzech tygodni. Wszelkie układy z Ukraińcami nie doprowadziły do niczego, spór musiał być rozstrzygnięty orężem. Bez pomocy z zachodu siły polskie były za słabe, ażeby wyrzucić Ukraińców z miasta.



płk. Karaszewicz-Tokarzewski

Dnia 12 listopada bawił w Warszawie por. Stec, lotnik, który wysłany ze Lwowa do Krakowa i Warszawy był przyjęty na audiencji przez Naczelnego Wodza. Stec przedstawił ówczesną sytuację Lwowa i prosił o pomoc.

Naczelny Wódz dał obietnicę odsieczy i w tym samym dniu wysłał rozkaz do gen. Roji w Krakowie, w którym polecił mu przerwać rozpoczętą już na Spiżu kampanię, obniżyć do możliwych granic ilość wojsk, stacjonowanych w Nowy Sączu i zaoszczędzonych sił użyć do wzmocnienia ekspedycji wschodnio-galicyjskiej. W cztery dni potem t. j. 16 listopada 1918 r. wydał Naczelny Wódz następujący rozkaz:

„Generała Bolesława Roję przeznaczam na objęcie dowództwa nad następującymi oddziałami: 45 p. p., 8 p. p., 57 p. ul., 3 ciężkie baterie, formowane w Krakowie. Dowództwo wojskowe w Krakowie ma nadmienione oddziały najrychlej przetransportować koleją do Przemyśla, celem przygotowania odsieczy Lwowa".

Dnia 19 listopada wydaje Naczelny Wódz rozkaz płk. Skrzyńskiemu sformowania oddziału ochotniczego celem zasilenia oddziałów przeznaczonych na odsiecz dla Lwowa. Potem dnia 19 listopada 1918 r. wychodzi rozkaz Naczelnego Dowództwa, koordynujący operacyjne działania odsieczy pod jednolitym dowództwem gen. Rozwadowskiego. Przytoczone rozkazy dowodzą, że Naczelny Wódz od pierwszych dni dowodzenia kieruje odsieczą Lwowa, która dała pomyślny wynik, bo już 20 listopada wieczorem odsiecz pod dowództwem ppułw. Tokarzewskiego dotarła do Lwowa, a w dwa dni potem Lwów był wolny.

Przebieg samej odsieczy Lwowa był następujący:

Dnia 12 listopada 1918 r. został zdobyty przez mjr. Stachiewicza Przemyśl i w ten sposób została otwarta brama wypadowa na Lwów, a zorganizowanie odsieczy weszło na realne tory. Można sobie wyobrazić radość, jaka zapanowała w Komendzie Polskiej we Lwowie, gdy otrzymała ona list z Przemyśla, pisany 16 listopada i donoszący, że ekspedycja w sile I batalionu (500 ludzi), I bateria artylerii (4 dział), 1 pluton kawalerii, 1 pociąg pancerny, dwa wagony amunicji dla Lwowa i jeden wagon granatów ręcznych, — najpóźniej w poniedziałek 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem odjedzie z Przemyśla. Podpisany: Tokarzewski ppłk. i dowódca ekspedycji.

Ekspedycja wyruszyła 19 listopada o świcie bardzo powoli, gdyż świeży śnieg pokrył zupełnie tory, zasłaniając ewentualne uszkodzenia. Odsiecz została zaatakowana w czasie postoju dla naprawy wysadzonego mostu przed Sądową Wisznią. Atak szybko zlikwidował por. Bortnowski na czele jednej kompanii.

Wjeżdżające na stację lwowską pociągi okrzykiwano owacyjnie. Była to chwila wielkiej radości i ulgi. Na dworcu gospodarował kpt. Pieracki — jako oficer kwateruikowy zameldował się por. Bartel, który zajął się natychmiast rozprowadzeniem oddziałów. Por. Łapiński, jako szef sztabu, zawiadomił, że trwa zawieszenie broni, które kończy się o godz. 6 rano, że jednak toczą się obecnie rokowania o dalsze jego przedłużenie. Ppułk. Tokarzewski postanowił wyjechać natychmiast na toczącą się konferencję, ażeby układy zerwać i doprowadzić do skutku atak w dniu następnym o godz. 8 r.

Odsiecz liczyła ogółem 140 oficerów, 1228 żołnierzy, 8 armat, 79 wozów, 507 koni. Składały się na nią: 1 batalion 5 pułku Legionów z mjr. Paszkowskim, Krakowska Legia Oficerska z mjr. Hupertem, kompania Jarosławska z por. Kaszą, (z niej zaczęto formować później pułk czwarty), plutony przemyskie 10 p. z oddziałem karabinów maszynowych, dwie baterie pod dowództwem mjr. Knolla-Kownackiego, pluton ułanów pod por. Kniaziołuckim, pociąg pancerny pod dowództwem kpt. Hickiewicza. W tej liczbie było 730 karabinów.

W sztabie Naczelnej Komendy we Lwowie ustalono, że dowództwo nad całą siłą zbrojną Lwowa obejmie najstarszy rangą ppułk. Tokarzewski, szefostwo sztabu kpt. Błeszyński.

Około godziny 12 w nocy wrócił z konferencji politycznej ppułk. Tokarzewski, rozkaz w sprawie ataku akceptował i podpisał. Siły polskie były podzielone na następujące grupy: grupę północną, środkową, grupę Cytadeli, południową i wschodnią. W skład grupy północnej wchodziły oddziały ppor. Starcka, por. Sikorskiego, około 100 ludzi z odsieczy, jedna bateria własna, jedna bateria przemyska. Zadaniem tej grupy było zabezpieczenie peryferii miasta na północy w kierunku na Zboiska. Gros sił miało się zwrócić na zajęcie Lwiej Góry i Wysokiego Zamku. Grupa środkowa obejmowała: załogę dworca, szkoły Konarskiego, por. Abrahama, 150 ludzi z grupy przemyskiej pod komendą por. Pomiana.

Zadaniem tej grupy była demonstracja na froncie. W miarę postępu akcji grupy północnej miała zajmować dzielnicę żydowską w kierunku na Stary Rynek. Zadaniem grupy Cytadeli pod komendą kpt. Trześniowskiego było osaczenie Cytadeli od strony ulicy Kopernika, Pełczyńskiej i Supińskiego. Najcięższe zadanie miała grupa południowa, a mianowicie: zajęcie ruchem okalającym Żelaznej Wody, Góry św. Jacka, dalej koszar przy ul. Jabłonowskich i Zyblikiewicza. W skład tej grupy wchodziły: obsada odcinka pierwszego, kawaleria przemyska i lwowska, oddziały ppułk. Tokarzewskiego (200 ludzi), jedna bateria przemyska. Grupa wschodnia pod komendą kpt. Boruty miała współdziałać przy zajęciu Góry św. Jacka, zająć Pohulankę i przez cmentarz Łyczakowski sięgnąć w ul. Łyczakowską, a następnie posuwać się ku miastu. Równocześnie przemyski pociąg pancerny miał zająć dworzec Podzamcze, pomagając przy zajęciu Wysokiego Zamku i dotrzeć przez Persenkówkę, Sichów aż do Starego Sioła. Lotnicy mieli pomagać pod Wysokim Zamkiem, górą św. Jacka i Cytadelą. Rezerwa znajdowała się w szkole Konarskiego, w szkole Kadeckiej i na Żółkiewskim, później na dworcu Podzamcze. Około godziny 12-tej w nocy zaczęły się przemarsze oddziałów przez miasto, które przed świtem miały zająć swe stanowiska wypadowe.

Te pamiętne chwile tak opisuje gen. Boruta-Spiechowicz:

„Za chwilę ruszymy, ma być kompletna cisza, by nawet we własnej części Lwowa nie obudzić śpiących mieszkańców. Jest godzina trzecia, ruszamy... Jest noc, z lekka mży deszcz ze śniegiem, kolumna wyciągnięta w jedną wstęgę sunie pochylona ku przodowi, parta niewypowiedzianą siłą przed siebie. Biją serca mocno, chłopaki wsłuchane w myśli własne, roją tęsknoty żołnierskie o swym domu, o boju, co za chwilę się rozpocznie, o przebytych trudach, o nowych zmaganiach, zwycięstwie i sławie. Panuje cisza nieprzerwana żadnym głosem. Tylko tupot nóg ludzkich i końskich odbija się echem o kamienny bruk. W miarę zbliżania się do linij placówek własnych przebiega dreszcz, już niedługo, już za chwilę zacznie się bój i los Lwowa się rozstrzygnie, rozstrzygnie się też przeznaczenie tych pełnych życia chłopaków i Twoje, Jurku Bitschan, mały przyjacielu, co to krwią i życiem okupisz polskość Lwowa i zaliczon zostaniesz do nowego oddziału, oddziału „Nieśmiertelnych duchów" naszego narodu bohaterów".

Walka zacząć się miała lada chwila...

Godzinę 6-tą rano biły zegary na wieżach lwowskich dnia 21-go listopada, gdy zaczęła się akcja bojowa... Zaczęła ją artyleria polska, donośnie, rozgłośnie. Zadźwięczały szyby w oknach kamienic, szum pocisków rozdarł ciszę poranku... Tyle armat polskich jeszcze nigdy nie grzmiało we Lwowie...

Na północy Sikorski runął z impetem, zmiótł pierwszą i drugą linię placówek ukraińskich, lecz na trzeciej utknął; łamać ją począł powoli, zaciecie. Natknął się na bardzo silny opór nieprzyjaciela, na zbyt wielkie jego siły; stąd przyczyna uciążliwej walki. Przemyski pociąg pancerny musiał cofnąć się pod gradem pocisków, po zranieniu kpt. Hickiewicza. Dalszy front miejski demonstruje i czeka. Nieprzewidziane wypadki zaszły pod cytadelą, gdzie również miała być przeprowadzona tylko demonstracja. Ta jednak zmieniła się w atak rzeczywisty, niestety krwawo odbity. Tymczasem na głównym odcinku przerzynał się Boruta przez jary i lasy na poprzek.

Pierwszy opór na linii frontu ukraińskiego minimalny, gdyż pociąg pancerny z boku, a kawaleria z tyłu w mig się z nim załatwiła. Następny opór między Snopkowem a rogatką Zieloną, krótki i słaby. Nieprzyjaciel cofnął się ku miastu i obsadził przygotowane okopy, silne, niezdobyte prawie, w rezerwoarach wodociągowych. Zostawiono tam kompanię jarosławską. Reszta poszła naprzód. Bez walki zajęto Pohulankę, skąd jedna grupa w ścisłej łączności z kawalerią zwróciła się na koszary kawalerii poza rogatką Łyczakowską, druga na cmentarz Łyczakowski, by stąd opanować koszary Piotra i Pawła. Przy obu rozwinęła się zażarta walka. Pierwsze zdobyto dzięki wydatnej pomocy kawalerii. Zdobyto przy tym całą baterię ukraińską z 5 dział. Przy drugich trwała walka do późna w noc.

Z cmentarza zajęto Łyczakowską ulicę i odparto tu pierwszy silny kontratak ukraiński od strony miasta. Równocześnie na drugą grupę atakował nieprzyjaciel od strony Winnik. Kawaleria szybko ten atak zlikwidowała na wysokości Mariówki. Po odparciu obu nastąpił koncentryczny atak na dworzec łyczakowski, który został zajęty około południa. Z góry Zamkowej i Piaskowej Ukraińcy przypuścili kontratak i zajęli część dworca. Natychmiast jednak zostali wyrzuceni z powrotem. W ten sposób znaczna część Lwowa została otoczona, jednak linią cieniutką, na której wrzała walka koło koszar Piotra i Pawła i koło rogatki Zielonej. W całości sytuacja groźna.

Na północy atak utknął. Pomiędzy prawym skrzydłem por. Bujalskiego, a lewym kpt. Boruty powstała wielka luka; nie zajęta ani Góra Jacka, ani wodociągi, ani koszary Piotra i Pawła. Na wypadek kontrataku ukraińskiego linia nie do utrzymania. Ostatecznie Bujalski rozciągnął swe skrzydło i po kilku godzinach zameldował, że łączność nawiązana. Wieczorem opór Ukraińców na Zielonej osłabł, kompania jarosławska, kierowana przez kpt. Błeszyńskiego zajęła bez strzału nieprzyjacielskie pozycje. Żywą działalność rozwinęła kawaleria połączona z lwowskich 2 szwadronów i 2 plutonów odsieczy. Zajęła Kozielniki, rozbiła mniejsze siły nieprzyjacielskie koło Sichowa i wysyłała liczne patrole.

Lwowski pociąg pancerny rozbił siły ukraińskie w Sichowie i dotarł aż do Starego Sioła, chroniąc skutecznie tyły i flankę atakujących oddziałów.

Tak minął żmudny dzień 21 listopada. Ukraińcom zagroziło zupełne odcięcie i wobec tego komenda ukraińska zarządziła zupełny odwrót swych wojsk ze Lwowa; stało się to w nocy z 21 na 22 listopada. Równocześnie wszystkie oddziały ruszyły naprzód i nie pozwoliły przeciwnikowi zabrać materiału wojennego, który w znacznej mierze wpadł w ręce polskie.

O godz. 9.20 rano dnia 22 listopada Abraham zatknął własnoręcznie polskie sztandary na wieży ratuszowej.

(Z świeżo wydanej książki p. t. „W obronie Lwowa").

Obchody 20-lecia Niepodległości

AKADEMIA PEOWIACKA

Staraniem Zarządu Koła Warszawa-Południe Związku Peowiaków odbędzie się w dniu 19 listopada r. b. o godzinie 19-ej w lokalu Koła przy ul. ul. Marszałkowskiej Nr. 138 uroczysta akademia peowiacka ku uczczeniu 20-ej rocznicy odzyskania Niepodległości, połączona z dekoracją członków Koła Krzyżami Zasługi.

W WOJSKOWEJ STRAŻY KOLEJOWEJ

Na zarządzenie Zarządu Głównego Związku b. Uczestników Wojskowej Straży Kolejowej R. P. wszystkie Zarządy Okręgowe i Oddziałowe w dniu 11 listopada br. jako w dniu rocznicy powstania Niepodległej Polski i zarazem XX-tej rocznicy powstania W. S. K., uroczyście dzień ten święcły.

W stolicy w lokalu Okręgu Oddziału Zwizku w Warszawie (Chmielna 9) zebrali się licznie członkowie W. S. K.

Zebranie nadzwyczajne zagaił prezes Okręgu-Oddziału A. Wojkowski, a następnie wygłosił obszerniejszy referat wiceprezes Okręgu-Oddziału Cz. Karwowski.

Następnie przemówił do zebranych prezes Zarządu Głównego Związku E. Rauer, który na zokańczenie wręczył członkom przyznane ostatnio odznaki pamiątkowe t. zw. Krzyż Zbrojnego Czynu W. S. K. oraz dyplomy.

U ŻYDÓW NIEPODLEGŁOŚCIOWCÓW

W sali Biblioteki Judaistycznej w Warszawie odbyła się dnia 10 bm uroczysta akademia z okazji XX-lecia Niepodległości, urządzona staraniem Okręgu Stołecznego Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski.

Akademię zagaił wice prezes Zarządu Głównego p. Dymitr Lachowski w asyście prezesów Okręgów Stołecznego St. Feigenblatta i Warszawsko - Biastockiego J. Flauma.

Honorowe Prezydium Akademii stanowili: wice-prezydent m. Warszawy i Prezes Okręgu Stołecznego Federacji P. Z. O. O. p. Olpiński, prezes Gminy Żydowskiej M. Mayzel, prof. Samuel Dickstein, senator prof. dr. Schorr i p. Wacław Wawelberg.

Głęboko ujęty referat n. t. „W rocznicę aktu sprawiedliwości dziejowej" wygłosił członek Zarządu Głównego Związku ob. prof. dr. Zmigryder-Konopka. W imieniu Gminy Żydowskiej przemówił prezes Mayzel. Podniosłe wspomnienia o r. 1863 i następnych latach walk o wolność wygłosił sędziwy prof. Dickstein.

Utwory Chopina odegrała p. Maryla Jonasówna. Piękne recytacje wypowiedziała p. Ludwika Czerwińska.

Związek Rezerwistów

Program pracy narciarskiej

Akcja szerzenia narciarstwa szczególnie rozwinięta w organizacjach Zw. Strzeleckiego i Zw. Rezerwistów przybiera co roku na sile. Jest to objaw wysoce pomyślny ze względu na specjalne nastawienie pw.

Jak się dowiadujemy Zw. Rezerwistów wzorem lat ub. będzie i w tym roku prowadził akcję narciarską.

Praca pójdzie w kierunkach: a) nauki jazdy na nartach członków ZR., b) doskonalenia patroli narciarskich dla przygotowywania ich do wykonywania zadań w warunkach potrzeb wojskowych.

Jak poprzednio, tak i w nadchodzącym sezonie zimowym patrole Z. R. będą uczestniczyć w zawodach marszowych. Kierownictwo referatu sportowego w Zarządzie Głównym Z. R. objął mjr. Studziński, wybrany do Zarządu Głównego na ostatnim Walnym Zjeździe w Katowicach.

Mjr Studziński opracowuje obecnie konkretny plan uaktywnienia i upowszechnienia sportu w szeregach Zw. Rezerwistów nie pod kątem zdobywania rekordów, ale w kierunku podniesienia sprawności fizycznej u rezerwistów.

Pod znakiem motoryzacji

Coraz większy pęd do motoryzacji znalazał również oddźwięk wśród szerokich rzesz rezerwistów. Stwarza to konieczność zorganizowania na szeroką skalę Klubu Motorowego Związku Rezerwistów, by rezerwiści posiadający pojazdy mechaniczne nie potrzebowali tułać się po najrozmaitszych Klubach, a znaleźli swój macierzysty Klub, któryby stworzył im odpowiednią atmosferę, pozwalającą obok prac sportowych kultywować pracę wyszkoleniową w sensie przygotowania bojowego rezerwistów na wypadek wojny.

Próba zorganizowania Klubu zainscenizowana w Warszawie przez kilku członków Kół: 34 „P. Z. L. Wytwórnia Płatowców" i 38 „Elektrownia", dała nadspodziewane wyniki. Przy Kołach tych powstały Sekcie Motorowe, tworząc razem Klub Motorowy Związku Rezerwistów. Już po 2 latach istnienia Klub w samej tylko Warszawie liczy przeszło 120 członków — z takąż prawie ilością maszyn, a zorganizowane są w całym tego słowa znaczeniu zaledwie 2 Sekcje. Tworzą się jeszcze Sekcje przy Zbrojowni Warszawskiej i przy Forcie Bema.

Powodzenie przy tworzeniu miejscowego Klubu, dało impuls Zarządowi Klubu do wyruszenia w teren.

Przy wybitnym poparciu Zarządu Głównego i Okręgowego, jak i poszczególnych Kół, którym motoryzacja Polski leży gorąco na sercu, zorganizowano Raid patrolowy „Szlakiem Marszałka" na trasie 2.000 klm. Ostrów Mazowiecki — Białystok — Sokółka — Grodno — Wilno — Pińsk — Piotrków — Kielce — Miechów — Kraków — Katowice — Chorzów — Częstochowa — oto ośrodki, które już rozpoczęły pracę nad organizowaniem Klubów.

W tym roku obok Sekcji Krakowskiej, powstają Kluby w Pińsku „Polesie" i w Chorzowie „Chorzów". Kluby te nawiązują kontakt z Warszawą, stają się członkami P. Z. M., zdobywają uprawnienia, jakie posiadają inne Kluby.

Klub Warszawski organizuje także Raid otwarcia na trasie około 200 km., jak również bierze udział we wszystkich ogólnopolskich imprezach, odgrywając w nich dość poważną rolę. Mały Raid Tatrzański przynosi barwom Rezerwy — I miejsce. Wyścig w Gdyni — I miejsce w kat. 250. Wyścigi w Al. Niepodległości, Raid Związku Strzeleckiego, VIII Raid Szlakiem Marszałka — wszystkie te imprezy ściągają na start Klub Zw. Rezerwistów.

Niestrudzona energia płk. Z. Krudowskiego, jako prezesa Klubu, oraz jego najbliższych współpracowników w osobach kol. kol. Mikke, Stawozyńskiego, Karnawalskiego — już po 2 latach istnienia daje pozytywne wyniki.

Walny Zjazd Piątaków we Lwowie

Komenda Koła Piątaków zwołała na sobotę 11 b. m. do Lwowa nadzwyczajny walny zjazd członków Koła z następującym programem:

1) godz. 9 — zbiórka uczestników Zjazdu w koszarach,

2) godz. 10 — otwarcie uroczystego nadzwyczajnego posiedzenia zjazdu (przemówienie komendanta Koła, wybór honorowego prezydium, odczyt poświęcony walkom 5 p. p. Leg. w obronie Lwowa,

3) godz. 12.30—13.30 — odsłonięcie na gmachu koszar tablicy pamiątkowej 5 p. p. Leg. (Przemówienie komendanta Koła i d-cy).

4) godz. 13.30 — 15.30 obiad koleżeński w kasynie oficerskim,

5) godz. 16.00 odmarsz na cmentarz Obrońców Lwowa (capstrzyk, apel poległych, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza),

6) godz. 18.30 — przekazanie władzom Zarządu Miasta Lwowa odznaki honorowej i dyplom 5 p. Leg. (przemówienie d-cy pułku),

7) wieczór: uroczyste przedstawienie „Gałązki Rozmarynu" w Teatrze Wielkim (ewent. przemówienie komendanta Koła).

Ze względu na wyjątkowo uroczysty charakter tego Zjazdu związany z 20-letnią rocznicą obrony Lwowa pożądany jest jak najliczniejszy udział Piątaków w uroczystościach zjazdowych.

W skład Komisji Zjazdowej wchodzą z ramienia Komendy Koła: ob. mjr. Chyżyński, ob. Ruff, ob. mjr. Zielan-Zieliński i ob. kpt. Kruk-Strzelecki.

Zjazd Zw. Żołnierzy I Korpusu

Na sobotę 26 bm. zwołano do Wilna nadzwyczajny walny zjazd delegatów Związku Żołnierzy I Korpusu Polskiego na Wschodzie. Zjazd odbędzie się w lokalu Związku Okręgu Wileńskiego o godz. 17-ej z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za czas od 6-go listopada 1937 r.

2) Sprawozdanie skarbnika i Komisji Rewizyjnej.

3) Uzupełniające wybory członków Zarządu Głównego.

4) Sprawa budowy pomnika I Korpusu Polskiego w Krasnem n. Uszą.

5) Sprawa połączenia: a) ze Związkiem Dowborczyków, b) z innymi Związkami Wschodnimi.

6) Uregulowanie majątku łączących się związków.

7) Sprawa przedstawicielstwa w Reprezentacji oraz w Federacji P. Z. O. O.

8) Sprawa zmiany nazwy na Związek Żołnierzy I Korpusu Polskiego.

9) Wolne wnioski.

Historyczny zjazd POW w Kozienicach

W dniach 26 i 27 b. m. odbędzie się w Kozienicach historyczny zjazd wszystkich b. członków POW. obwodu Janowiec—Kozienice.

Celem zjazdu jest sprawdzenie szeregów b. peowiaków z pow. kozienickiego, oraz załatwienie ostateczne spraw weryfikacyjnych i uporządkowanie historii obwodów.

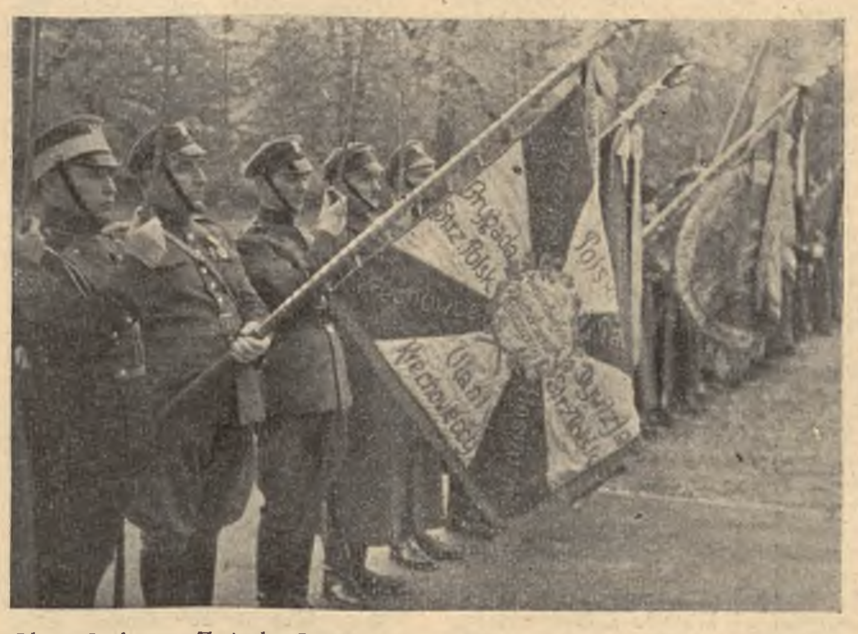
Komisja kwalifikacyjna b. obwodów POW. Janowiec-Kozienice wzywa b. peowiaków tych obwodów do wzięcia udziału w zjeździe, oraz prosi o dostarczenie posiadanych dokumentów, odezw, rozkazów, fotografij itp.

Informacje w czasie zjazdu, uzyskać można na stacji kol. w Kozienicach, magistracie m. Kozienic i komendzie post. P. P.

W ramach zjazdu historycznego nastąpi poświęcenie chorągwi powiatowego koła POW. w Kozienicach, oraz złożenie wieńca na grobie peowiaczki Janiny Wicher-Sumowej.

Zgłoszenia na zjazd należy kierować pod adresem: Longin Koszyca, Pionki, pow. Kozienice.

Nowy sztandar Puławiaków



Okręg Stołeczny Związku Legionistów Polskich formacji Puławskiej otrzymał w dniu 30. 10. b. r. nowy sztandar — widoczny na zdjęciu pierwszy z brzegu

Związek b. Ochotników Armii Polskiej

5-lecie Oddziału w Częstochowie

Częstochowski Oddział Związku b. Ochotników A. P. obchodził z końcem października b. r. swoje pierwsze 5-lecie, połączone z poświęceniem nowej siedziby Oddziału.

Na uroczystości te przybył z Warszawy prezes Zarządu Głównego Związku gen. Bohaterowicz, powitany przez przedstawicieli władz miejscowych z prezydentem miasta mjr.. s. s. Szczodrowskim na czele. Federację Powiatową reprezentował prezes Smólski. Związek Ochotników wystawił na peronie 3 kompanie w sile 400 ludzi ze sztandarem.

Przemówienie powitalne na dworcu wygłosił prezes Oddziału dr. Franke, którego córeczka wręczyła p. Generałowi kwiaty.

Gen. Bohaterowicz w towarzystwie wiceprezesa Zarządu Głównego p. Kłopotowskiego, udał się następnie na plac Pierackiego, gdzie przyjął defiladę ochotników, prowadzoną przez komendanta Sobczaka — poczem w mieniu P. Premiera dokonał dekoracji 6 ochotników Krzyżem Zasługi.

Z kolei odbyło się poświęcenia nowego lokalu Związku przy ul. Dąbrowskiego 7. Estetycznie urzadzony lokal prócz dużej sali zawiera bibliotekę, pokój Zarządu, kancelarię itp. Aktu poświęcenia dokonał ks. Mondry.

Uroczyste zebranie, zorganizowane następnie na sali zagaił prezes dr. Francke, poczem przemawiał gen. Bohaterewicz, kreśląc koleje wojenne ochotników.

Wspólna biesiada i ochocza zabawa zakończyły ten miły wieczór.

Zduńska Wola

Oddział Związku b. Ochotników A. P. święcił przed kilku dniami sztandar przy udziale licznych członków i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Po uroczystym nabożeństwie, w czasie którego okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. kan. Masłowski, zebrani udali się do sali Straży Pożarnej, gdzie odbyła się uroczysta akademia.



Program audycji

Od dn. 20.XI. do dn. 26.XI. 1938.

Niedziela — dn. 20.X. — 7.15 Audycje poranna. **9.15 W 20--tą rocznicę obrony Lwowa:** nabożeństwo, transmisje i reportaże z uroczystości. 11.45 Audycje oświatowe w programach radiowych. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Wyjątki z Pism Piłsudskiego. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 Audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Poemat muzyczny. 17.00 Słuchowisko: „Słońce nad morzem". 17.30 Koncert żołnierski ze Lwowa. 19.30 Melodie z filmów dźwiękowych. 21.20 Lekka muzyka. 21.40 audycja słowno-muzyczna. 22.20 Muzyka taneczna.

Poniedziałek — dn. 21.XI. — 6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 Audycja muzyczna dla gimnazjów. 15.00 Słuchowisko dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.30 Recital fortepianowy. 17.00 O promieniach radu i Roentgena. 17.15 „Opowieść o Bachu". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Piosenka lwowska w biegu lat dziejowych. **19.00 Audycja żołnierska.** 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Przemówienie Min. Kalińskiego 21.10 Recital śpiewaczy Ady Sari. 22.00 Audycja muzyczna.

Wtorek — dn. 22.XI. — 6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Powieść mówiona dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.25 Pieśni Niewiadomskiego. **16.45 Z pamiętników obrońców Lwowa.** 17.00 Audycja śląsko-lwowska. 17.30 Z pieśnią po kraju. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 Transm. koncertu Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. 22.00 Powieść mówiona Cwojdzińskiego. 22.15 Koncert z ok. 20-lecia obrony Lwowa.

Środa — dn. 23.XI. — 6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Koncert popularny. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.30 Muzyka skandynawska. 17.00 **„Polska a wojska okupantów w pierwszych dniach niepodległości".** 17.15 Kantata J. S. Bacha. 18.00 Audycja dla wsi. 18.40 „Czy naprawde w zdrowym ciele zdrowy duch". 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 „Opowieść o Chopinie". 21.45 Powieść mówiona Cwojdzińskiego. 22.00 „Napój miłosny".

Czwartek — dn. 24.XI. — 6.30 Audycja poranna. 11.00 Poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11.25 Koncert orkiestry dętej. 12.03 Audycja południowa. 15.00 „Rozmowa technika z młodzieża". 15.15 Audycja p. t. „Pechowy dzień". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.15 Odczyt dla młodzieży. 16.35 Rapsodia na saksofon i orkiestre. 17.00 Koncert muzyki operowej. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 „Kordian" 22.00 Kwartety. 23.05 Koncert.

Piątek — dn. 25. XI. — 6.30 Audycja poranna. 11.10 Audycja dla szkół. 11.25 Dawna tańce. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.35 Muzyka obiadowa. 16.30 Muzyka klasyczna. 16.55 elieton Kaden - Bandrowskiego. 17.05 Muzyka fortepianowa. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 **Wypędzenie okupantów z Krakowa w listopadzie 1918 r.** — fragm. książki Rusinka. 18.55 Koncert rozrywkowy. 21.00 „Temperamenty" — powieść. 21.15 Koncert z Filharmonii Warsz. 22.30 „Poezja wieku złotego".

Sobota — dn. 26.XI.—6.30 Audycja poranna. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Utwory Coatesa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Słuchowisko dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.30 Koncert solistów. 17.10 Koncert kameralny. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.20 Kapela Ludowa Dziarżanowskiego. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Koncert. 22.05 „Godzina niespodzianek". 23.15 Muzyka taneczna.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— Przed wyjazdem na Śląsk P. Prezydent R. P. przyjął na Zamku kilkuset nowomianowanych podporuczników wszystkich rodzajów broni, którzy przybyli, by złożyć hołd Panu Prezydentowi, jako najwyższemu zwierzchnikowi sił zbrojnych. Na uroczystości był także obecny Marszałek Śmigły - Rydz, minister gen. Kasprzycki, wicemin. gen. Głuchowski i in.

— Poseł estoński wręczył Panu Prezydentowi R. P. wielką wstęgę orderu Białej Gwiazdy z łańcuchem, a Naczelnemu Wodzowi Wielki Krzyż orderu Białej Gwiazdy. Ordery te przywiózł do Polski specjalny wysłannik prezydenta Estonii gen. Jonson.

— W „Dzienniku Ustaw" z dnia 16 b. m. ogłoszono dekret Prezydenta Rzeczpospolitej o zjednoczeniu z Rzeczpospolitą Polską ziem odzyskanych we Frydeckim, Czadeckim, w Jaworzynie Spiskiej, w Pieninach, w dolinie Popradu oraz w źródłowisku Udawy. Ziemie we Frydeckim i Czadeckim włacza się do województwa śląskiego. Ziemie w Jaworzynie Spiskiej, w Pieninach oraz w dolinie Popradu włącza się do województwa krakowskiego, a ziemie w źródłowisku Udawy do województwa lwowskiego.

— Premier Składkowski polecił we wszystkich urzędach państwowych przystąpić do prac przygotowawczych nad sprawą awansów, które mają być dokonane w I kwartale 1939 r. Awanse obejmą urzędników i niższych funkcjonariuszów, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych policji państwowej, straży granicznej i funkcjonariuszów straży więziennej oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych. W ten sposób zaawansuje ponad 35.000 osób prócz nauczycieli, których to zarządzenie nie dotyczy.

— Minister rolnictwa p. Poniatowski zwiedził rolne i leśne majątki państwowe na Śląsku Zaolzańskim.

— Na Politechnice Warszawskiej odbyła się uroczystość nadania Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi honorowego doktoratu nauk technicznych. Pan Marszałek wygłosił przy tej sposobności mowę, z której fragment podajemy na pierwszej stronie niniejszego numeru.

— Minister Kasprzycki wręczył pułkom artylerii przeciwlotniczej w Warszawie sztandary ufundowane przez społeczeństwo.

— Minister skarbu wydał rozporządzenie, które nakłada obowiązek zgłoszenia w Banku Polskim wszelkiego rodzaju mienia, posiadanego zagranicą o wartości powyżej 5.000 zł. Zgłoszenia te mają być dokonane do 10 grudnia br. Za niezastosowanie się do tego rozporządzenia grozi kara więzienia do lat 6-ciu i grzywna do 200.000 zł. wraz z konfiskatą całego niezgłoszonego mienia.

— Do Warszawy przybył nowy attache wojskowy Rzeszy Niemieckiej pułkownik sztabu gener. Kurt Himer, który złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

— Podczas kazania ks. Roty w kościele w Pucku, na temat zajść w Wiedniu przed pałacem kardynała Innitzera, garstka Niemców, która przybyła na nabożeństwo zaczęła tupać nogami na chórze. Następnie Niemcy demonstracyjnie i hałaśliwie opuścili kościół. Działo się to podczas nabożeństwa niebieckiego, które odprawiane jest w kościele puckim w każdą niedzielę.

— Do Poznania przyjechał w charakterze prywatnym ks. małżonek holenderski Bernard w towarzystwie brata swojego Lippe Biesterfeld i hr. Mielżyńskiego-Wichlińskiego, z którym obu książąt Lippe-Biesterfeld łączą od dzieciństwa bardzo bliskie i przyjacielskie stosunki, podobnie jak i z całą rodziną hrabiów Mielżyńskich. Z Poznania ks. Bernard wyjechał do Iwna, majętności wdowy po śp. hr. Ignacym Mielżyńskim. W lasach iwieńskich odbędzie się wielkie polowanie z udziałem wielu osób ze sfer ziemiańskich. Nazajutrz przybyła również ks. Juliana z córeczką, ks. Beatrix.

— Prace nad resauracją krypty św. Leonarda na Wawelu zmusiły władze konserwatorskie do otwarcia wielu sarkofagów. Otwarto grobowiec królowej Marysieńki, króla Jana III, ks. Józefa Poniatowskiego. Wewnątrz marmurowego sarkofagu księcia Józefa znajduje się trumna z miedzi, w której towarzysze księcia przywieźli zwołki z Lipska do Poilski. Twarz ks. Józefa jest dobrze zachowana, a cała postać owinięta w całun z jedwabnej tafty.

NA LITWIE



Smetona

Na Litwie dokonano wyborów prezydenta republiki na nową 7-letnią kadencję. Wszystkimi głosami 120 elektorów z wyjątkiem dwóch wybrany został ponownie Antoni Smetona, który już po raz czwarty z rzędu piastować będzie tę godność.

Do Sejmu litewskiego wniesiony został rządowy projekt ustawy, która ma przeprowadzić zmianę obcych nazwisk na litewskie. Ustawa ta w sposób bezapelacyjny litewszczy nazwiska polskie.

W myśl ustawy, nazwiska poprawiają urzędy, wydające paszporty wewnętrzne. O ile w ciągu trzech miesięcy dana osoba, której nazwisko brzmi nie po litewsku, nie wybierze sobie poprawionego lub przerobionego nazwiska, wówczas dobiera je urząd, wydający paszport wewnętrzny. Odwołać się można będzie od tej decyzji do ministra spraw wewnętrznych, którego rozstrzygnięcie będzie ostatecznym.

A litewski minister spraw zagr. Łozorajtis w wywiadzie prasowym oświadczył, że Litwa pragnie żyć w dobrych i przyjacielskich stosunkach z Polską...

W GDAŃSKU

— Hitlerowcy gdańscy znieważyli polskie chorągwie narodowe, wywieszone z okazji 20-lecia na gmachach polskich urzędów tamtejszych i instytucji. Flagi te zostały zerwane i zniszczone.

Podróże króla Karola II

Król rumuński Karol II wybrał się w podróż do Anglii, Francji i Niemiec. Towarzyszy mu następca tronu, wielki wojewoda Michał i minister spraw zagr. Comnen.

W Londynie odbyły się wielkie uroczystości powitalne.

Do Paryża przybywa król 20 bm. Nazajutrz przyjadą tam angielski premier Chamberlain i minister spraw zagr. lord Halifax.

W drodze powrotnej przez Niemcy król zatrzyma się w Sigmaringen, gdzie złoży wizytę księciu Fryderykowi, głowie rodziny Hohenzollernów, do której należy także dynastia rumuńska.

Utrzymuje się pogłoska, że król spotka się także z kanclerzem Hitlerem, do którego zwrócił się o pomoc w zbrojeniach. Rumunia bowiem rozumie, iż musi dokonać wielkiego wysiłku dozbrojenia i że w tych warunkach potrzebna jest pomoc finansowa Londynu. W razie odmowy takiego poparcia ze strony Londynu, albo niedostatecznego poparcia Anglii, Bukareszt skorzysta z oferty zbrojeniowej Niemiec.

Głód i anarchia w Rusi Podkarpackiej

Ruś Podkarpacka znajduje się w ogniu rewolucji, tłumionej krwawo przez wojska czeskie i przez bojówki „premiera" popa Wołoszyna.

Żandarmi czescy nie tylko ścigają powstańców, występujących z bronią w ręku, ale znęcają się nad Bogu ducha winnymi członkami partii uwięzionego b. premiera Brody'ego. W jednej z miejscowości uprowadzono kilkadziesiąt takich osób do koszar, gdzie je rozebrano i bito aż do utraty przytomności.

Bezbronna ludność ucieka do lasów, chroniąc się przed terrorem bojówek Wołoszyna i żandarmów. Ceny środków żywnościowych podskoczyły tak bardzo, że lud nie może już nawet dokupić się chleba, który kosztuje 20 koron czeskich za kilogram. W całym kraju panuje głód i anarchia.

Sytuacja na Rusi Podkarpackiej jest tak poważna, że jeśli nie nastąpi rozwiązanie na drodze dyplomatycznej, która doprowadzi do przyłączenia reszty Rusi do Węgier, to Rusini ogniem i mieczem wywalczą sobie prawo samostanowienia o swych losach.

Liczne oddziały partyzanckie Karpato-Rusinów w liczbie około 20.000 uzbrojonych ludzi prowadzą zaciętą walkę z wojskami czeskimi, wśród których też panuje głód i anarchia. Żołnierze, którym zabrakło pożywienia, dopuszczają się gwałtów rekwirując bezlitośnie ubogiej ludności wszystkie przygotowane na zimę zapasy. Zrozpaczona ludność porywa za broń, walcząc rozpaczliwie o swój dobytek.

Naczelne związki emigracji karpatoruskiej w Cleveland i Akron (St. Zjedn.), występując w imieniu 97 tys. Karpatorusinów, zrzeszonych w organizacjach lokalnych 22 miast St. Zjedn. wystąpiły w drodze telegraficznej do rządu polskiego z prośbą o poparcie ludności Rusi Podkarpackiej w jej wysiłkach uwolnienia sie spod jarzma czeskiego oraz udzielenia jej pomocy w kierunku uzyskania przez nią możności swobodnego wypowiedzenia się o swoim przyszłym losie.

*

Akcja Węgrów za wspólną granicą z Polską nie ustaje, podobnie jak i manifestacje narodowe w tej sprawie.

Minister spraw zagranicznych Kanya, zdając sprawę ze swych kroków w dniach przełomowych złożył podziekowanie rządom Rzeszy, Włoch i Polski za „czynną sympatię", jaką okazały Wegrom w trakcie czecho-słowackiego kryzysu. Mówiąc o Polsce min. Kanya powiedział, że „tradycyjna przyjaźń polsko - węgierska stała się ostatnio jeszcze gorętsza". Słowa te wywołały wielką owację na cześć Polski. Wszyscy posłowie powstali ze swych miejsc i bili oklaski wołając: „Eljen Lengjebornag".

Także premier Imredy na zebraniu partii rządowej rzekł te słowa:

„Polityka nasza powinna przystosować się jeszcze bardziej do polityki osi Rzym — Berlin, a poza tym powinniśmy pielęgnować stosunki z naszą dawną przyjaciółką Polską i szukać dróg, dzięki którym Węgry w harmonii z innymi państwami, np. Jugosławią mogą iść ku szczęśliwemu przeznaczeniu".

Wegrzy, którzy w r. 1914 wstąpili do Legionów Polskich i służyli w szeregach Drugiej Brygady przysłali do Warszawy pismo, w którym czytamy:

„My, starzy przyjaciele naszych braci polskich, którzy stanowiliśmy węgierską część polskich walk o niepodległość kraju, stwierdzamy z radością, że ci mieli rację, którzy wówczas staneli po stronie sprawy polskiej, przyjaźni polskiej, kiedy taki czyn nie był jeszcze popularny i nie miał znaczenia interesowności".

Obecnie legioniści-Węgrzy przesyłają wyrazy hołdu Prezydentowi R. P. i Naczelnemu Wodzowi.

KRONIKA ZAGRANICZNA

REPRESJE NIEMIECKIE ZA MORD PARYSKI



Von Rath

Sekretarz ambasady niemieckiej w Paryżu von Rath, ofiara zamachu 17-letniego żydka Grünspana, zmarł mimo 4-krotnej transfuzji krwi, którą na ten cel pozwolił sobie u-toczyć jeden z kombatantów francuskich, odznaczony wieloma orderami bojowymi.

Przed zgonem von Ratha nadeszła depesza od kanclerza Hitlera o zaawansowaniu go do stopnia radcy legacyjnego I stopnia.

Zwłoki zamordowanego przewiezio-no do Niemiec.



Grünspan

Zabójca Herszel Grünspan jako urodzony w Stambergu jest obywatelem niemieckim. Był on dotychczas oskarżony o usiłowanie dokonania zabójstwa — obecnie zaś po zgonie von Ratha, Grünspan oskarżony będzie o morderstwo.

Na wiadomość o tej zbrodni wybuchły w całych Niemczech ekscesy antyżydowskie, które przybrały niebywałe dotychczas rozmiary.

W Berlinie podpalono 3 synagogi które spłonęły doszczętnie. Podobnie zdemolowano kilka bóżnic w innych miastach Rzeszy.

Prawie wszystkie sklepy żydowskie w Berlinie uległy zniszczeniu.

Szkody obliczają na miliard marek, które zobowiązane są wypłacić towarzystwa ubezpieczeniowe. Pieniędzy tych jednak nie otrzymają właściciele sklepów, tylko skarb Państwa.

Rząd Trzeciej Rzeszy nałożył na wszystkich Żydów, mieszkających w Niemczech kontrybucję w sumie miliarda marek. Jest to jedna ósma część mienia żydów niemieckich. Za biednych żydów mają płacić bogatsi współwyznawcy.

Od 1 stycznia 1939 r. nie będzie wolno Żydom utrzymywać sklepów, przedsiębiorstw spedycyjnych, kantorów, ani uprawiać rzemiosła.

Nie wolno im uczestniczyć w charakterze wystawców w targach, wystawach, ani na nich oferować swoje towary, ani przyjmować zamówień. Żyd nie może być od tego samego czasu kierownikiem przedsiębiorstwa. Automatycznie z dniem 31 grudnia Żydzi przestają być członkami spółek przemysłowo-handlowych.

Minister Goebbels jako przewodniczący izby kultury Rzeszy wydał polecenie wszystkim kierownikom teatrów, przedsiębiorstw artystycznych, wystaw publicznych o charakterze kulturalnym i szkół tańca, aby zakazali Żydom uczęszczania do swych przedsiębiorstw.

Zakazano uczęszczać żydowskiej młodzieży do szkół niemieckich — wolno jej uczyć się tylko w szkołach żydowskich.

W bliskiej przyszłości żydzi będą mogli w Niemczech czerpać dochód wyłącznie z domów, gruntów i z odsetek od papierów procentowych. Niewielkiej ilości żydów udzielone będzie zezwolenie na prowadzenie handlu detalicznego i rzemiosła w ramach ghett, które prawdopodobnie będą utworzone. Żydzi wolnych zawodów będą musieli żyć ze wsparć i datków reszty żydostwa.

Zarządzenia te dotkną 400.000 Żydów Starej Rzeszy i 300.000 żydów w Austrii.

W prasie niemieckiej pojawiło się żądanie, aby wszyscy żydzi dla odróżnienia od chrześcijan nosili żółte przepaski.

Według informacji z kół żydowskich liczba aresztowanych żydów ma wynosić od 35 — 50 tysięcy osób — cyfra ta jednak wydaje się być przesądzoną. Sami Niemcy podają, że aresztowano tylko kilka tysięcy żydów.

W rządzie rozważane są trzy drogi rozwiązania sprawy żydowskiej w Niemczech:

1) emigracja wszystkich Żydów niemieckich, co łączy się z niemieckimi żądaniami kolonialnymi. W Berlinie uważają jednak, że masowa emigracja 700 tysięcy ludzi nie da się przeprowadzić.

2) Stworzenie „ghetta", w którym by Żydzi mieszkali izolowani i uprawiali handel oraz rzemiosło wyłącznie między sobą. To rozwiązanie jest bardzo trudne ze względu na brak w Rzeszy terenu, na którym można by stworzyć „ghetto".

3) Całkowite przejęcie przez państwo majątku żydowskiego i skonwertowanie go na 2 i pół procentowe papiery państwowe. Dochód z tych papierów przeznaczony byłby na utrzymanie Żydów. Wszyscy Żydzi otrzymaliby równe udziały niezależnie od tego, ile majątku przedtem posiadali. Według obliczeń przeciętny dochód z papierów państwowych wyniósłby na głowę 25 do 30 marek miesięcznie.

W ślad za Rzeszą spalono synagogi także na terenie Wolnego Miasta Gdańska, gdzie doszło również do demolowania sklepów żydowskich.

Rząd angielski, poszukując terenów na osiedlenie Żydów niemieckich ma zaproponować masową ich kolonizację przy pomocy finansowej St. Zjednoczonych, dokąd ma pójść 30.000 Żydów.

Drugie tyle do Afryki, reszta do Ameryki Południowej (Brazylia).

Prawa wyjątkowe dla żydów we Włoszech

Rada ministrów Królestwa Italii uchwaliła kilka dekretów, odnoszących się do żydów, obywateli włoskich. Nie wolno im:

1) służyć w wojsku podczas pokoju i wojny,

2) sprawować funkcji opiekunów i kuratorów nieletnich, nie należących do rasy żydowskiej,

3) być właścicielami i posiadaczami przedsiębiorstw, mających znaczenie dla obrony państwa oraz przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju, zatrudniających sto lub więcej osób. Nie mogą oni również kierować tymi przedsiębiorstwami lub posiadać stanowisk kierowniczych,

4) nie mogą być właścicielami terenów o łącznej wartości, przekraczającej 5.000 lirów,

5) nie mogą być właścicielami domów miejskich, których łączna wartość, ustalona przez władze podatkowe, przekracza 20.000 lirów,

6) nie mogą zatrudniać u siebie jako domowników obywateli włoskich rasy aryjskiej pod groźbą grzywny od 1.000 do 5.000 lirów.

Żydzi nie mogą być zatrudniani w państwowej administracji cywilnej i wojskowej, w stronnictwie faszystowskim i organizacjach odeń zależnych, w instytucjach samorządowych, dobroczynnych, przedsiębiorstwach municypalnych, bankach o znaczeniu ogólno-narodowym, w prywatnych przedsiębiorstwach asekuracyjnych itd.

Z ograniczeń tych mogą być przez ministra spraw wewnętrznych zwolnieni członkowie rodzin poległych w wojnach oraz za sprawę faszystowską.

Inny dekret dotyczy szkolnictwa i głosi, że Żydzi nie będą mogli zajmować w szkołach żadnych stanowisk nawet administracyjnych. Młodzież żydowska kształcić się będzie w specjalnych szkołach początkowych i średnich. Dostęp Żydów do wszelkich szkół i akademii włoskich jest zabroniony. Jedynie katolicy rasy żydowskiej będą mogli być zapisywani do szkół początkowych i średnich.

Przed wyborami prezydenta Czechosłowacji



Chvalkovsky

W najbliższych dniach odbyć się mają wybory prezydenta republiki czechosłowackiej. Jedyny kandydatem jest minister spraw zagranicznych dr Chvalkovsky.

Po jego wyborze premier Syrovy poda się do dymisji i odejdzie z awansem na marszałka.

Na czele nowego rządu ma stanąć obecny minister spraw wewnętrznych dr Czerny, tekę spraw zagranicznych objąłby dyrektor dep. politycznego MSZ dr Krno, z pochodzenia Słowak.

Rząd czeski przystępuje do zlikwidowania istniejących stronnictw politycznych, z których na przyszłość pozostać mają tylko dwa: prorządowe i opozycyjne.

Nowa konstytucja, która będzie na tym samym zebraniu obu izb parlamentu czeskiego uchwalona, zatwierdzi obecny stan prawno-państwowy w Czechosołwacji, nadając przede wszystkim autonomię Słowacji. Uchwały zjazdu w Żylinie mają w swej całej rozciągłości wejść w tekst nowej konstytucji Czechosłowacji.

W ślad za b. ministrem Matouszkiem, który wystąpił z publicznym oskarżeniem Benesza, poszedł także poseł Czechosłowacji w Paryżu Stefan Osuski. Złożył on premierowi gen. Syrovemu memoriał o swej działalności na terenie paryskim w krytycznych czasach. Równocześnie prosił on premiera o powołanie specjalnej komisji śledczej, któraby zajęła się ustaleniem winy kierowników dyplomatycznych Czecho-Słowacji, a także osób, które kierownikom tym wydawały dyspozycje (tj. Benesza).

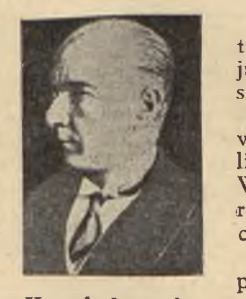
Oburzenie na Benesza w Pradze doprowadziło na tamtejszym uniwersytecie do demonstracji studenckiej. W pewnej chwili studenci strzaskali popiersie twórcy republiki Czecho-Słowackiej prof. Masaryka. Kilku uczestników zajść aresztowano.

Wyszło na jaw, że Benesz zamierzał ogłosić przyłączenie Czechosłowacji do Soowteów i w tym celu usiłował nakłonić naczelnego wodza gen. Krejczego do zorganizowania zamachu stanu, w wyniku którego Syrovy miałby być aresztowany. Krejczy jednak nie chciał się na to zgodzić i wówczas Benesz zmuszony był ustąpić ze swego stanowiska prezydenta republiki.

Niemal równocześnie wykryto próbę innego zamachu stanu. Policja aresztowała wiele osób, przeważnie studentów, pod zarzutem przygotowywania zamachu na rząd gen. Syrovego, obalenia go i utworzenia „nowej republiki" o ustroju faszystowskim. Zamachowcy grupowali się wokół pisma „Vlajka" (Chorągiew). Podczas rewizji, przeprowadzonej w lokalu „Vlajki" i w organizacji, noszącej nazwę „Ruch celem utworzenia nowej Czecho-Słowacji", znaleziono wiele materiałów, świadczących o daleko posuniętych planach zamachowców.

Zgon odnowiciela Turcji

Dnia 10 bm., po długiej chorobie, zmarł prezydent republiki tureckiej Kemal Atatürk, przeżywszy lat 60.



Kemal Atatürk

Kemal Atatürk zasłynął już za czasów swej młodości z bohaterskich walk w Trypolitanii przeciw Włochom. W roku 1917 zwycięża na czele stworzonej przez siebie armii wojska rosyjskie po bohaterskich bitwach w górach Armeńskich.

Po zawieszeniu broni, natychmiast z niezłomną wolą przystępuje do stworzenia podwalin pod nową Turcję.

W ciągu kilku lat na niwach smutnej przeszłości poczęło powstawać państwo nowoczesne, przepojone duchem nacjonalistycznym.

Przemiana Turcji stała się wszechstronna. Zniknęły fezy i nad Bosforem powiało Europą.

Mustafa Kemal Pasza po reformie wprowadzającej nazwiska przyjął nazwisko Atatürk (w dosłownym znaczeniu: Ojciec Turków), poza tym Zgromadzenie Narodowe nadało mu przydomek „Ghazi" („zwycięsca").

Kemal Atatürk posiadał poza tym rangę feldmarszałka.

Umierając po 15 latach niestrudzonego rządzenia swą ojczyzną, Kemal Atatürk zostawił w spuściźnie swemu następcy potężne państwo.

Przełomowym rokiem na drodze Turcji ku potędze stał się r. 1936, który przyniósł zezwolenie na ufortyfikowanie Dardaneli. W ten sposób Turcja stała się znowu strażniczką cieśnin. Może zamknąć je „na klucz", przez co flota czarnomorska Sowietów może być uwięziona na swym morzu.

Nie tylko jednak Sowietom zależy na Turcji. Jako państwo silne, dominujące nad wschodnią częścią Morza Śródziemnego i nad drogą do Bagdadu, jest Turcja cennym sojusznikiem dla wszystkich. Anglia i Niemcy rywalizują o jej względy, udzielając wielkich kredytów i usiłując rozszerzyć swe wpływy gospodarcze w Turcji. Włochy nie pozostawały w tyle za innymi mocarstwami.

Turcja jest dziś całkiem niezależna i nie związana z żadnym blokiem.

Zwłoki prezydena przewiezione będą ze Stambułu na okręcie eskortowanym przez całą flotę turecką, przez Bosfor na brzeg anatolijski, a stamtąd do Ankary.

Jako miejsce wiecznego spoczynku projektowana jest rezydencja Czankaya w Ankarze, gdzie do dziś dnia jeszcze stoi dom, w którym Atatürk w grudniu 1919 r. rozpoczął walkę o wyzwolenie narodu tureckiego.

Grupa posłów zgromadzenia narodowego złożyła wniosek przemianowania stolicy Turcji Ankary na Atatürk.

*

Prezydentem republiki tureckiej został jednomyślnie wybrany Ismet Inonu, b. premier, najwybitniejszy po zmarłym Atatürku mąż stanu Turcji współczesnej.



Ismet Inonu

Ismet Inonu jest artylerzystą. W czasie wojny światowej był szefem I oddziału sztabu gener. po czym jako pułkownik dowodził w Palestynie.

Następnie za przykładem Atatürka uciekł z Konstantynopola i w rozpoczynającej się wówczas wojnie niepodległościowej został naczelnym dowódcą armii zachodniej.

Po proklamowaniu republiki Ismet Inonu objął stanowisko prezesa rady ministrów, zachowując jednocześnie tekę spraw zagranicznych. W rok później ustąpił miejsca Fethy Beyowi. W r. 1925 stanął znowu na czele rządu.

Z OBCYCH WOJSK

KOŚCI OFICERA - POLAKA Z B. ARMII AUSTRIACKIEJ

Na polach w gromadzie Łąkta Dolna gm. Trzciana, pow. Bochnia zostały wyorane przez jednego z rolników kości po poległym oficerze wojsk b. Austrii, Polaku, gdyż znalezione przy nim szczątki papierów posiadają polski napis. Przy szczątkach zmarłego znaleziono srebrny krzyż św. Jerzego z monogramem I. C. Nr 72465, 4, CTEII.

Kości zabezpieczył na miejscu gospodarz Andrzej Kowalski z Łąkty Dolnej, który był naocznym świadkiem walk w roku 1914.

CZESKI GENERAŁ GAYDA OFIARĄ INTRYG BENESZA

Przed paru laty wielką sensację wywołało w całym świecie zdegradowanie generała czeskiego Gaydy do stopnia szeregowca. Obecnie wychodzą na jaw właściwe kulisy tej sprawy, będącej — jak się okazuje — wynikiem intryg Benesza.

Gayda, który w międzyczasie rozwinął w Czecho - Słowacji propagandę faszystowską, oświadczył w wywiadzie prasowym, że początek walki z nim sięga 1924 r., kiedy to generał sprawował funkcje zastępcy szefa sztabu armii czeskiej. Mówi on:

— Wówczas zgłosił się do nas b. prezydent Benesz z propozycją nawiązania sojuszu wojskowego z armią sowiecką. Będąc gorącym przeciwnikiem tego sojuszu, kategorycznie sprzeciwiłem się tej propozycji. Gdy powtórzyła się ona po upływie roku znowu, postarałem się, aby Benesz uzyskał odpowiedź odmowną.

Walka między nami na temat tego sojuszu trwała do 1926 r. kiedy wreszcie Beneszowi udało się drogą wręcz nieprawdopodobnych intryg spowodować usunięcie mnie ze sztabu. Zaskarżyłem wówczas jego i jego adherentów do sądu, uzyskując wyrok dwumiesięcznego więzienia, nie doceniałem jednak „walorów" mego przeciwnika.

P. Benesz z p. Hajkem spreparowali w Pradze kompromitujące mnie depesze i przesłali na ręce ówczesnego przedstawiciela dyplomatycznego Czecho - Słowacji w Moskwie Girsy, wydając polecenie, aby depesze te wręczone zostały wskazanej osobie w G. P. U.

Girsa, nie znając wówczas jeszcze całej sprawy, spełnił polecenie swego zwierzchnika. W moskiewskim GPU depesze zaszyfrowano i przekazano Cziczerinowi, który z kolei przesłał je na ręce sowieckiego polpreda w Pradze i przy współudziale p. Benesza i Hajka postarali się, aby owe „kompromitujące mnie dokumenty" trafiły do szefa naszego sztabu głównego i stały się dokumentami, które doprowadziły do zdegradowania mnie przez sąd generalski.

— Ale widzi pan, ja jestem żołnierzem. mam twardy kark i przetrzymałem p. Benesza — kończy Gayda.

PRZEDŁUŻENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ W SZWAJCARII

Opracowuje się obecnie projekt ustawy, na mocy którego okres trwania obowiązku służby wojskowej w Szwajcarii ma być przedłużony.

Według tego projektu całkowite zwolnienie od powinności wojskowej następować będzie nie w 48, a w 60 roku życia, a przedpoborowi już od 17 roku życia będą w specjalnych szkołach intensywnie przygotowywani do służby wojskowej.

Odpowiedzi Redakcji

Autorowi wiersza p. t. „Sen Ochotnika" — nie zamieścimy, gdyż nie przedstawia on większej wartości literackiej. W dziale płatnych ogłoszeń wierszy wogóle nie zamieszcza się.

P. Wł. M. — z nadesłanych recenzji nie skorzystamy ze względów zasadniczych, gdyż dajemy wiadomości tylko o tych książkach, które zostaną nadesłane bezpośrednio do Redakcji.

P. Dziarmaga. — Jeśli był Pan podany do Krzyża Niepodległości — to jeszcze Pan dostanie, bo nie wszystko zostało dotychczas ogłoszone. Wstawiać się za Panem nie możemy, gdyż nie mamy do tego prawa. Zaświadczenie służby w POW powinien Pan otrzymać za pośrednictwem swego Koła Powiatowego Bursk-Zdrój.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty —. redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna z góry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny — Redaktor: Władysław Dunin-Wąsowicz, mjr. s. s.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o. Warszawa, Szpitalna 10.